Nr. 19 (1847) Warszawa, Niedziela 21 stycznia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5200.—
bez odnoszenia „ 4600.—
na prowincji miesięcz. 5200.—
Zagranicą „ 8000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **200** mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dziś, dnia 21-go stycznia 1923 roku odbędą się następujące wiece w sprawie wyborów do Kasy Chorych:

I. O godz. 11 rano w sali kina „Europa“ (Wolska róg Młynarskiej). Przemawiać będą tow. tow. poseł Jaworowski, Szczypiorski, Piłacki i Kowalew.

II. O godz. 12 w południe w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66). Przemawiać będą tow. tow.: poseł Gardecki, Hartleb, Kurowski, radni Szpotański i Ziółkowski.

Od Wydawnictwa.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Nie potrzebujemy Wam tłómaczyć znaczenia dziennika socjalistycznego dla Partji i dla całego życia politycznego i społecznego kraju.

„Robotnik“ nasz zajął wybitne stanowisko w prasie i polityce polskiej i stał się niezbędnym organem walki o Demokrację i Socjalizm.

Dlatego obowiązkiem jest wszystkich tow. i sympatyków starać się usilnie o przysparzanie „Robotnikowi“ prenumeratorów i stałych czytelników.

Prosimy więc wszystkich przyjaciół „Robotnika“ o agitację za tem, żeby pismo nasze rozchodziło się jaknajszerzej.

Lecz niedość tego. Koszta wydownictwa w obecnych warunkach są olbrzymie. A w danej chwili mamy do czynienia ze specjalnemi trudnościami.

Na podstawie umowy dzierżawnej, drukarnia „Robotnika“ obecnie korzystać będzie tylko z dwóch Linotypów (maszyn do składania). Ponieważ trzeci Linotyp jest nam niezbędny, przeto musimy go nabyć, a to stanowi bardzo znaczny wydatek.

Dlatego zwracamy się do wszystkich przyjaciół „Robotnika“ z gorącą prośbą: SKŁADAJCIE OFIARY NA LINOTYP!

Rady „Chjeny“.

Najpoważniejszym zarzutem „Chjeny“ przeciwko gabinetowi gen. Sikorskiego jest to, że — on wogóle przedstawia się Sejmowi, że nie podał się do dymisji po „szczęśliwie odbytym“ pogrzebie Prezydenta Narutowicza. A skoro tego nie uczynił — narzeka dalej melancholijnie „Chjena“ — czemu przynajmniej nie wystąpi skromnie i potulnie jako Rząd „tymczasowy“, Rząd, który sam czuje, że jest niepotrzebny i „komuś“ zawadza, a przeto robi wszystko, aby temu „komuś“ ułatwić jaknajszybsze dojście do władzy?!

O, gdyby premjer Sikorski z takim wystąpił „programem“, to wzbudziłby wśród „Chjeny“ niesłychany entuzjazm. To też „Kurjer Warszawski“ strofuje premjera, że nie poczynał sobie tak, jakby „Chjena“ z całego serca pragnęła. „Kurjer Warszawski“ wprost dyktuje z niezrównanie naiwną miną, co „powinien“ był powiedzieć: „Większości parlamentarnej nie widzę..., a więc pozostaje mi — co? — skromny program roboty codziennej, zwykłych rządów urzędniczych, bez myśli o jutrze, bez nadziei uzdrowienia fundamentów państwowych. Rząd mój nie będzie żadnym Rządem „naprawy“, lecz prostym wykonawcą zadań bardzo doraźnych“.

Z tego widać bardzo wyraźnie, co „Chjenę“ najmocniej boli. Zła jest, że Rząd p. Sikorskiego wystąpił w Sejmie — wbrew jej woli i nie pytając jej o pozwolenie — jako Rząd, który chce być silnym i ma program. Tolerowałaby Rząd p. Sikorskiego, gdyby w stosunku do niej obiecał nie być Rządem, lecz znosić spokojnie wszelkie jej hece i odrabiać „kawałki“, zanim „Chjena“ nie dobije targu z p. Witosem...

Ale „Chjena“ w swojem zaślepieniu nawet nie czuje tego, jakie potworności z punktu widzenia państwowego wygłasza. W dzisiejszej wewnętrznej i międzynarodowej sytuacji Polski doradzać premjerowi, aby nie robił polityki, nie miał programu, oświadczał, że jest tylko „tymczasowym“ premjerem — jest to drwić sobie z Polski i przynosić jej najgłębszą szkodę. „Chjena“ nie może utworzyć własnego Rządu, ani też wprządz do swego rydwanu „Piasta“ i N. P. R. Wobec tego wolno jej oczywiście występować opozycyjnie i krytykować dowoli program i działalność Rządu. Ale dawać rady Rządowi, aby nie był Rządem, lecz wegetował cichutko w oczekiwaniu „prawdziwego“ i prawdziwie-chjeńskiego Rządu — to znaczy wyznawać otwarcie, że naprawa Rzeczypospolitej nic a nic „Chjeny“ nie obchodzi, a obchodzi ją tylko sprawa własnego panowania.

Polska potrzebuje Rządu, Rządu demokratycznego i stanowczego, a nie jakiegoś „tymczasowego“ manekina dla wygody „Chjeny“. Teraz nie na miejscu są teoretyczne dociekania, czy lepszy jest Rząd „parlamentarny“ od „nieparlamentarnego“. Stronnictwa, które nie chcą dopuścić do anarchji i reakcyjnych szaleństw, które pragną rozwoju demokratycznego Polski, muszą w danej sytuacji poprzeć Rząd p. Sikorskiego — jakiekolwiek mają zastrzeżenia i jakiekolwiek między niemi zachodzą różnice.

Sądząc z wywiadu, podanego w „Kurjerze Polskim“, poseł Witos ma swoiste zastrzeżenia, natury dziwnie „teoretycznej“, jak na tak praktycznego polityka.

„Klub nasz — mówił p. Witos — jak dawniej, tak i teraz dąży konsekwentnie do utworzenia Rządu parlamentarnego jako koniecznego dla Państwa. Wobec jednak niemożności utworzenia takiego Rządu w obecnej chwili, zmuszeni jesteśmy popierać Rząd obecny“.

Na zapytanie, czy niema możności utworzenia większości z „Chjeny“ i „Piasta“ — poseł Witos odpowiedział: „Kwestja ta nie jest przesądzona. My pójdziemy z tymi, którzy się na nasz program zgodzą“.

Z tegoby wynikało, że poseł Witos już dziś, zanim jeszcze gabinet p. Sikorskiego został przez Sejm przyjęty — myśli... o jego następcy. P. Witos wciąż grozi owem przymierzem z „Chjeną“, którego sam się uląkł. „Kwestja nie jest przesądzona“. A więc i p. Witos — inaczej jak „Chjena“ i obiecując ostatecznie poparcie gabinetowi p. Sikorskiego — staje jednak na stanowisku „tymczasowości“. Ale dlaczego to p. Witos „nie przesądził“ dotychczas kwestji sojuszu z „Chjeną“? Czasu miał dosyć! Widocznie nie można było dojść do celu! Dlaczegóż więc p. Witos zabagnia politykę polską swoją „nieprzesądzoną kwestją“ i w chwili, kiedy po zbrodniach reakcji chodzi o poparcie Rządu p. Sikorskiego, wzdycha do Rządu „parlamentarnego“? Przyczem Chjena“ ma przyjąć program „Piasta“! I dla takich oto utopijnych „zastrzeżeń“ p. Witosa mamy uważać Rząd p. Sikorskiego za „tymczasowy“!

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza. **Posiedzenie 7.**

Exposé prez. Sikorskiego.

Posiedzenie Senatu rozpoczęło się od zgłoszenia wniosku formalnego przez p. senatora Woźnickiego, kwestjonującego uprawnienie konstytucyjne exposé gen. Sikorskiego. Ten najsłuszniejszy ze stanowiska Konstytucji wniosek upadł, podtrzymany jedynie przez „Wyzwolenie“ i PPS. Przed posiedzeniem Senatu odbył się konwent senjorów, na którem kwestja uprawnienia deklaracji prezydenta została zakwestjonowana przez senatorów Woźnickiego i Posnera. W dyskusji senator Bujak zaczepił wniosek, złożony przez klub sejmowy PPS. w przedmiocie regulaminu Senatu, rozszerzającego kompetencje Senatu wkrew wyraźnym nakazom Konstytucji. Odpowiadał mu tow. Posner. W dyskusji, wywołanej przez przemówienia opozycji, senatorowie dowiedzieli się, że prezydent generał Sikorski miał wątpliwości co do dopuszczalności złożenia przez niego exposé w Senacie, dla powodów jasnych i oczywistych dla każdego, kto zna tekst konstytucji i tłomaczy ją według ducha i litery, a nie wykłada według z góry powziętych założeń i partyjnych interesów.

WĄTPLIWOŚCI KONSTYTUCYJNE.

Zanim p. Sikorski przystąpił do wygłoszenia swego exposé, sen. Woźnicki zwrócił uwagę na to, że na odbytem przed chwilą posiedzeniu Konwentu Senjorów zaznaczyła się różnica poglądów na uprawnienia Senatu. Część senatorów uważała, iż Prez. Rady Min. nie powinien wygłaszać exposé w Senacie, gdyż Senat z exposé nie ma prawa wyciągać wniosków, obowiązujących Rząd. Według Konstytucji, tylko Sejm ma prawo uchwalać votum ufności lub nieufności dla Rządu. Senat tego prawa nie posiada i dyskusja nad exposé jest zupełnie bezcelową pogadanką. Prowadzenie dyskusji w niczem nie obowiązuje Rządu, uchybia nawet powadze Senatu. Wnosi, aby odroczyć posiedzenie Senatu aż do czasu, gdy na porządek dzienny wejdą sprawy, przepisane Senatowi przez Konstytucję.

Marszałek poddał wniosek p. Woźnickiego pod głosowanie. Izba wniosek odrzuciła większością prawicy i piastowców, wobec czego można było przystąpić do wysłuchania exposé.

PRZEMÓWIENIE PREZESA RADY MINISTRÓW

Prez. Sikorski, zawiadamiając na wstępie o tem, że wygłosił już exposé w Sejmie, stwierdza, że pozostawiając Sejmowi rozważenie i ocenę swego przemówienia i uzależniając dalsze postępowanie Rządu od tych wytycznych, jakie Sejm poweźmie — poczuwa się do obowiązku poinformowania Senatu o głównych wytycznych swego exposé. Czyni to nietylko dlatego, aby umożliwić Senatowi współpracę z rządem w naprawie Rzplitej, ale i dlatego, aby określić, jak Rząd wyobraża sobie współpracę z Senatem.

Prez. Sikorski widzi w Senacie czynnik, w którym waśni partyjne są przytłumione. Nie pomniejszając znaczenia wielkiego stronnictw w życiu politycznem, mówca nie może zrozumieć tyranji stronnictw, która panuje w Polsce, nie może zrozumieć tej niezdolności do kompromisów. W tej dziedzinie należy przywrócić stosunki europejskie. Wzorując się na Anglji, Francji i innych krajach Zachodu, należałoby również wzmocnić powagę Rządu. Senat powinien działać w tym kierunku, aby przywrócona została harmonja między Sejmem, Senatem i władzami wykonawczemi.

Mówiąc o konieczności ogólnej naprawy państwa i usunięcia chaosów, powstałych wskutek rozbieżności ustaw odziedziczonych po zaborcach — prez. Sikorski wskazuje na przykład Rosji, która w ciągu ostatniego roku skonsolidowała się i wzmocniła jednolitość państwową. U nas w tym kierunku działa komisja kodyfikacyjna; współdziałać w tej dziedzinie będzie specjalny urząd przy Prez. Rady Ministrów, powołany dla doprowadzenia prawodawstwa do wspólnej syntezy.

W dalszym ciągu prez. Sikorski z niewielkiemi odchyleniami powtarza zdanie swoje wypowiedziane onegdaj w Sejmie o brakach administracji

i sytuacji na Kresach, o unifikacji dzielnic Państwa, o konieczności zespolenia wewnętrznego Rzplitej.

Dalej prez. Rady Ministrów powtarza słowa wypowiedziane w Sejmie o naprawie skarbu, przestrzegając przed demagogicznemi hasłami, przed znachorstwem, przed cudotwórcami. Choroba skarbowa wymaga spokojnego leczenia, stałego i cierpliwego, bez narażania na niebezpieczne eksperymenty. Choroba skarbu polskiego wynika z przesilenia, od którego cierpi cała Europa, w której tyle jest spraw niezałatwionych. Polska musi liczyć przedewszystkiem na własne siły; jeżeli dowiedzie sprawności i zdolności, kapitał obcy sam się zgłosi.

P. Sikorski nawołuje do ofiarności, mówi o potrzebie oszczędności, ale oszczędności rozumnych, o konieczności podniesienia podatków do stanu przynajmniej przedwojennego i t. d.

Kreśląc smutny obraz stanu naszej skarbowości — kiedy emisja dochodzi do 800 miljardów mk., a budżet przewiduje 5,000 miljardów wydatków — mówca wzywa do pracy nad naprawą tych stosunków.

O polityce zagranicznej powtarza prez. Sikorski to, co mówił w Sejmie, podkreślając b. wyraźnie pokojowe tendencje Polski.

Na zakończenie p. Sikorski apeluje do współdziałania w tym kierunku.

Przemówienie swe kończy prez. Sikorski przy oklaskach centrum i lewicy apelem do nieulegania nastrojom pesymistycznym i do wytrwałej pracy dla ugruntowania pokoju.

Dyskusję nad exposé odroczono do poniedziałku, 10½ rano.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 8.

Program min. sprawiedliwości.

Przed przystąpieniem do dyskusji nad exposé prezesa Rady Ministrów Izba załatwiła szereg spraw bieżących. W pierwszem czytaniu projektu ustawy o ochronie obszaru, Konstytucji, niektórych organów i godeł oraz stosunków sąsiedzkich Rzeczypospolitej Polskiej — zabrał głos, dla uzasadnienia projektu min. sprawiedliwości, Makowski. Przemówienie p. Makowskiego, jak zwykle, wywołało w Izbie zainteresowanie i słuchane było z uwagą. Zawierało ono program Rządu w zakresie wymiaru sprawiedliwości i ujednostajnienia ustawodawstwa, i było niejako uzupełnieniem w tym kierunku exposé p. Sikorskiego.

PRZEMÓWIENIE MIN. MAKOWSKIEGO.

Min. Makowski stwierdza przedewszystkiem, że ustawodawstwo nasze nie jest doskonałe, jest to prowizorjum, oparte na ustawach, odziedziczonych po zaborcach, które odbiegają od treści i litery Konstytucji. Komisja Kodyfikacyjna zajmuje się systematycznie ujednostajnieniem ustawodawstwa. Projekt prawa międzynarodowego przez nią opracowany, wywołał w związku z międzynarodowym zjazdem prawników w Buenos Aires powszechne uznanie i ma być wzięty za podstawę do ukształtowania stosunków w całej Europie i na całym świecie (Brawa). Zakres prac komisji jest jednak zbyt wielki i nie czekając na całkowite ich ukończenie, należy stopniowo realizować zdobycze, które można odrazu przystosować. Idzie przedewszystkiem o przystosowanie ustaw zaborczych, lub uchylenie ich tam, gdzie to jest konieczne.

W wykonaniu pierwszej części programu, przedstawia Rząd ustawę o ochronie Rzplitej.

Przy tej okazji min. Makowski polemizuje z p. Zygm. Seydą, który tak gwałtownie zwalczał projekt sądów doraźnych za zamach na Prezydenta Rzplitej. P. Makowski odczytuje wniosek samego p. Seydy, za Nr. 425, który domaga się oddania orzecznictwu sądów doraźnych przestępstw, przewidzianych w § 99 K. K., tak zwalczanego przez p. Seydę.

Wnosząc więc ten projekt — mówi p. Makowski — Rząd myślał, że postąpi w myśl życzeń p. Seydy, tymczasem okazało się inaczej. (*Tow. Marek:* Ale to było w innej sytuacji).

Nie można czekać na ukończenie prac komisji kodyfikacyjnej również w sprawie administracji sądowej i samego wymiaru sprawiedliwości. Musi być zaprowadzona decentralizacja w sądownictwie, należy zorganizować sądy powiatowe, uchwalić ustawy o sądach pokoju, opartych na wyborze sędziów, o wprowadzeniu sądów przysięgłych.

Brak jest pozatem sądowników. Zagranicą przypada jeden sędzia na 6 tys. mieszkańców, u nas na 10 tys. Pozatem prawnicy, to przeważnie ludzie, którzy wychowywali się i kształcili w czasach niewoli i to, niestety, ujemnie odbija się na ich działalności. Musimy przekształcić się i upaństwowić. Wreszcie sądownictwo musi mieć nietylko konstytucyjne warunki działania, ale i materjalne. Uposażenie sądowników winno być podniesione, trzeba uniknąć stanu obecnego, kiedy sądownicy żyją w nędzy.

P. Makowski zapowiada projekty szeregu ustaw i prosi o współdziałanie Sejmu, dając wyraz swej wierze w rozkwit potężnej praworządnej Polski.

PIERWSZE CZYTANIE.

Po tej mowie odesłano do komisji projekty ustaw: o ochronie Rzplitej; ustawy z powodu wprowadzenia międzynarodowej konwencji dla ochrony dzieł literackich i artystycznych; ustawy o rozciągnięciu ustawy o szkołach akademickich na Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie; ustawy o zakładach leczniczych; ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych; ustawy w przedmiocie zakupu przez rząd ropy bruttowej i in.

Dyskusja nad exposé.

PRZEMÓWIENIE P. GŁĄBIŃSKIEGO.

W otwartej następnie rozprawie nad oświadczeniem rządowem pierwszy zabrał głos p. Głąbiński, prezes Zw. Lud.-Nar.

Niejednokrotnie już ocenialiśmy przemówienia p. Głąbińskiego, jako nacechowane obłudą, nieszczerością i nieprawdą. Wczoraj jednak p. Głąbiński był obłudny i kłamliwy do obrzydzenia. Był zanadto tchórzliwy, aby wypadki grudniowe ocenić tak, jak to czyni, nie krępując się, prasa reakcyjna w przystępie szczerości i wylewu uczuć rzeczywistych. Starczyło mu jednak odwagi na nędzne wykręty i na bagatelizowanie tragicznych wydarzeń 11 i 16 grudnia. Już nie oburzenie, a poprostu wstręt budziła ta mowa wodza prawicy, która śnie domagać się zapomnienia niedawnej przeszłości i zaproszenia jej do udziału w Rządzie. Zdawałoby się, że p. Głąbiński, który tak się rwie do władzy, w odpowiedzi na program prez Sikorskiego da jakiś własny program. Ale gdzietam... Po za niepoważnemi napaściami i zaczepkami, nie usłyszeliśmy z ust p. Głąbińskiego ani jednego wyrazu, świadczącego o istnieniu pozytywnego programu pracy, o prawdziwej chęci naprawy stosunków. Kłamstwa, złośliwości, ukłucia wykradzionemi, albo wręcz sfałszowanemi dokumentami, znowu kłamstwa, obłuda i tak do końca, zapowiadającego ostrą opozycję.

P. Głąbiński rozpoczyna swe przemówienie przy spokojnej sali. Wdaje się w historjozofję Polski i zaleca prez. Sikorskiemu, aby zajrzał głębiej do stosunków w. XV i XVI, tak „podobnych" do obecnych. Była to chwila, kiedy z państwa jednolitego wytwarzało się państwo klasowe, państwo oligarchji szlacheckiej" (P. Dąbski przerywa z miejsca: Tak jest teraz. Inny głos: Endeckie Liberum veto).

Przywołując cienie Ostroroga, Łaskiego i Frycza - Modrzewskiego, p. Głąbiński podnosi, że nawoływali ci mężowie do nałożenia większych podatków.

(Na lewicy rozlegają się oklaski, p. Dąbski woła: Będziemy widzieli, jak będziecie głosować). Na to mówca odrazu zastrzega się, że nie mówi, aby to wszystko nadawało się dla nas, przytacza to jedynie jako przykład...

Mówca nie wierzy, aby program rządowy został urzeczywistniony. Program ten zawierał wiele rzeczy, zasługujących na uwagę — ale oklaski w Izbie nie wystarczą na przeprowadzenie go. Trzeba mieć głosy, gdy przyjdą projekty finansowe, wojskowe, na oświatę i inne.

P. Głąbiński rozwija następnie swą myśl, strasząc tem, że bez prawicy Rząd nie będzie miał większości dla przeprowadzenia swych zamierzeń. Mówi przytem półsłówkami o potrzebie „stałej większości polskiej", ponieważ Zw. Lud.-Nar. staje na stanowisku, że o losach ojczyzny musi decydować *„większość polska"*. Powiedzenie to wywołuje protesty na ławach mniejszości narodowych, wobec czego p. Głąbiński zaczyna wykręcać się. Nie odmawia mniejszościom praw politycznych i równouprawnienia, ale „gdy chodzi o byt państwa, to co innego"...

Oświadcza uroczyście „Nie chcemy, by Polska stała się Austrją!", na co z lewicy padają okrzyki: Sam pan byłeś patrjotą austrjackim! Ekscelencja! Minister austrjacki! Zmieszany p. Głąbiński wykręca się, jak może, wśród wrzawy słów jego nie słychać.

Kiedy sala uciszyła się, p. Głąbiński mówił już o czem innem, mianowicie o dotychczasowej działalności Rządu. Rozpoczął urzędowanie — mówi — od znanej odezwy, która głosiła, że w państwie są zagrożone podstawy bytu, że grozi nam wojna domowa. Począłem się pytać, gdzie właściwie są ci faszyści. (Na lewicy powstaje wrzawa. Wszyscy prawie posłowie palcami wskazują na p. Głąbińskiego i na prawicę).

Chcąc udowodnić, że socjaliści również parli do wojny domowej, odczytuje z jakiegoś świstka sfałszowane przemówienie tow. Libermana. Lewica żąda wskazania nazwy pisma, mówca jednak nie czyni zadość temu żądaniu. Wreszcie marszałek przerywa czytanie, wskazując na niewłaściwość odczytywania wyjątków nieautoryzowanego pisma.

Wogóle p. Głąbiński stara się zbagatelizować wypadki grudniowe. Zdaniem jego *„były wykroczenia"*... Nie należało wobec tych wykroczeń robić alarmów zagranicą, jak rzekomo wynika z tajnego okólnika Min. Spraw Zagr., którego odczytanie lewica wita okrzykiem: Gdzie to skradzione?

Obłudnie wzywa dalej do zgody, zarzuca prez. ministrów, że nie łagodził walk partyjnych, że wprowadził bezprawnie stan wyjątkowy, ulegając „hypnozie".

Potrąciwszy następnie o sprawę sądów doraźnych, p. Głąbiński dowodzi ich zbędności.

Tow. Diamand przerywa okrzykiem: Nie zabijaj! Na co otrzymuje z ust prawicy list żelazny: Tu nie chodzi o zabijanie, tu nikt pana nie chce zabijać.

Brnąc dalej w kłamstwach, wykrętach i obłudzie, p. Głąbiński odczytuje jeszcze jeden „tajny" okólnik policji o oszczędzaniu stronnictw lewicowych, usiłuje wykazać, że endecja, to najdemokratyczniejsze bodaj stronnictwo w Sejmie i na dowód tak określa stosunek Rządu do urzędników, iż wywołuje z ław lewicy okrzyk: Niech pan nie buntuje urzędników!

Kończy swe przemówienie leader prawicy tem, iż odmawia Rządowi zaufania i oświadcza, że popierać go nie będzie.

Piosnka dziadkowa o 11-ym grudnia.

Posłuchajcie ludkowie,
Co wam dziadziuś opowie,
Jak te piekielne socjały
Długo prawdę przekręcały
O grudniowych zdarzeniach.
Lecz Bóg z naszym narodem —
I by fałsz był pod spodem,
Zesłał nam Strońskiego-Lewi,
Który prawdę wszędy krzewi
Polsce, Bogu na chwałę.
Gdym czytał tyle krzyku
W „Porannym", „Robotniku",
Myślałem ci, moje dziatki,
Że te grudniowe wypadki,
To jakaś herezyja.
Tymczasem prosta sprawa,
Ot młodzieńcza zabawa:
Zebrali się na ulicy
I by nie stać po próżnicy,
Jęli posłów obijać.
Że nasza młodzież skora,
Więc też i senatora
Limanowskiego tłamsili.
Później na wiwat strzelili
Przez nijakiej obrazy.
Barykady też śmiechy,
To se tak dla uciechy,
Zapaleczni ustawiali,
By się dobrze bawić dalej,
Jako dzieciątka w piasku.
Śnieg leżał tam bielutki,
Stąd najzwyklejsze skutki.
Tęgie zuchy, młodzież święta,
Łap ze śnieg i w Prezydenta
Dla tem większej uciechy.
Przecie to jest dziecinne
I okropnie niewinne
Taka zabawa galanta,
Jakby jaka gra w palanta.
Po co było przeszkadzać?
Że z tego krew i bieda,
Wina socjała żyda.
Po co dobył rewelwera,
Jak się nasza młodzież szczera
Zabawiała hop-sa-sa?!

CHLAST.

REPLIKA PREZ. SIKORSKIEGO.

Na przemówienie p. Głąbińskiego odrazu nastąpiła odpowiedź ze strony zaatakowanego prez. Sikorskiego, który drugiem swojem wystąpieniem dowiódł, że jest doskonałym mówcą parlamentarnym i polemicznym. Bez przygotowania, posługując się tylko no-

---

W rocznicę powstania styczniowego.

Emil Andreoli.

Ze starych pożółkłych papierów, które fatalność jakaś w zapomnieniu utrzymała, wyziera ku nam, po latach sześćdziesięciu — żywa i dziwnie bliska — mądra, ironiczna, gorzko uśmiechnięta twarz cudzoziemca z Polską losem tragicznym zespolonego.

Nie miał do nas szczęścia ten człowiek!

Przyszedł w pięknym porywie młodości, wiedziony entuzjazmem i żądzą przygód. Walki i wojny nie zaznał prawie, napił się zato goryczy do syta!

Emil Andreoli urodził się w r. 1834 w Besançon z rodziny pochodzenia korsykańskiego, uważał się jednak za Francuza całą duszą. W charakterze jego łączą się cechy obydwu ras: zdrowy sens i kpiąca ironja Francuza z awanturniczością i mściwą, zaciętą duszą korsykanina. W r. 63 był profesorem historji w Liceum paryskiem i może jako historyk uprzytomnił sobie jasno, że Francja winna spłacić dług wdzięczności Polsce, że zamało tych papierowych dowodów sympatji, jakie nam z Paryża słano, że wartoby dołożyć do nich trochę orężnej stali.

„Należałoby się, aby ktoś przecie poszedł przelać krew!"... — powiedział sobie a nasłuchawszy się w Paryżu opowiadań o popularności Mierosławskiego, wybrał się do Krakowa, wioząc listy i zlecenia do „pana Ludwika" i sądząc, że znajdzie w nim drugiego Garibaldi'ego. Tymczasem zastał wir partji, nieporozumień, waśni. Rochebrune formował wprawdzie wtedy swój oddział, ale zwlekał z wyruszeniem w pole także z powodu jakichś nieszczęsnych osobistych ambicji. Andreoli zniechęcił się do niego i czuł się szczęśliwym, że w tym chaosie wpadł na człowieka, który o politykę się nie troszczył, a chciał ruszyć coprędzej w pole. Był to pułkownik garibaldyjski Nullo, człowiek dziwnego uroku osobistego i szczerej demokratycznej ideologji. Andreoli oddał mu się całem sercem na usługi i poszedł za nim wesoło z karabinem na ramieniu, z notesikiem reporterskim w kieszeni, nie przeczuwając jak daleko zaprowadzi go los.

W notesie jego znajdujemy ołówkiem nakreślony djalog przy przejściu granicy między nim a młodym kolegą: paryżaninem, Alfredem Dié.

„— Droga do Warszawy — mówię ja.

— Droga na Sybir — mówi Dié.

— Dziękuję za przepowiednię! A któżby był takim krukiem złowróżbnym, gdy tu, patrzcie, idą tak wesoło krakusy, śpiewając..."

Przyszłość pokazała, że Dié miał rację i wywróżył nieszczęście sobie i towarzyszom. W dwa dni po przekroczeniu granicy legja cudzoziemska (złączona z oddziałem Miniewskiego) opłakiwała śmierć swego dzielnego wodza, który, osaczony przez Moskali, zginął śmiercią prawie samobójczą, a rozbitki w liczbie których Andreoli, ujęci w niewolę przez Rosjan, znaleźli się w dwa miesiące po przekroczeniu granicy na wielkim gościńcu sybirskim.

— — — — — — —

Raport kniazia Szachowskiego po bitwie pod Krzykawką (5 maja 1863 r.) notuje z pewnem zdziwieniem między „insurgentami wziętymi z bronią w ręku", prócz oficerów wojsk włoskich — „profesora uniwersytetów paryskich" Emila Andreolego.

„Po jakiego djabła przyszliście tutaj?" — były pierwsze jego słowa do jeńców w czerwonych garibaldyjskich koszulach. Traktował ich uprzejmie, jak kolegów zaplątanych Bóg wie po co w nieszczęsną „polską awanturę". Z wielkopańską ironją wydrwiwał polskich szaleńców, którzy jak ślepi idą przez granicę, naganiani przez perfidję Austrji pod kule rosyjskie. I gdyby rząd rosyjski był poprostu kazał odstawić do granicy cudzoziemskich ochotników byłby młody dziennikarz wrócił do Francji uleczony z entuzjazmu dla Polski, a ujęty — jak tylu innych — „afektowną słodyczą i fałszywym liberalizmem wysoko postawionych Rosjan". Tem łatwiej, że trzydniowa kampanja, „zaczęta z entuzjazmem, podtrzymywana przez poczucie honoru, a zakończona z niesmakiem" zostawiła mu w duszy „uczucie żalu, goryczy i złości". Nie mógł darować Miniewskiemu nieudolnego kierownictwa, śmierci wspaniałego żołnierza i krwi tylu dzielnych chłopców „poprowadzonych jak barany na jatki".

Ale los, mądry nauczyciel, przeprowadził go przez „wielki uniwersytet cierpienia" i dał mu poznać nietylko nahajkę moskiewską, ale i prawdziwą duszę polską — tę w najlepszym rodzaju.

Już w cytadeli, oczekując wyroku sądu wojennego, dziennikarz francuski staje w obliczu wszelkiej niedoli narodu i notując z uznaniem „wielkie braterstwo, solidarność i hart ducha nawet u bardzo młodych chłopców", pisze w notesiku swoim: „Wobec tego wielkiego nieszczęścia jak tu myśleć o sobie?"

Skazany na śmierć, potem ułaskawiony na 12 lat katorgi, idzie, wraz z kolegami cudzoziemcami, jak odurzony, w bezkresną podróż.

— — — — — — —

Z dzienniczka podróży.

„W głębi widać Ural, długa linja błękitnawa, falista, bez wystających szczytów.

Tu Europa, tam Azja.

Myślę o tem i zdaje mi się, że śnię... Nie mogę jeszcze oswoić się z pojęciem, że opuściłem Francję, że mam być od niej oddalony przez lat dwanaście, dwanaście lat młodości, pracy i przyszłości, że dzieli mnie od niej 2.000 mil..., że zginąłem dla świata, że niema już dla mnie możności zobaczenia ukochanych moich.

„Ależ ja nie mogę w to nawet uwierzyć, że jestem więźniem, bo wolnem jeszcze oddycham powietrzem. Gdy jednak stanę na miejscu, gdy mi włożą ubiór aresztancki i łańcuch na nogi... widzę Paryż, tę ojczyznę inteligencji i czynu, widzę bulwary, ich ruch ożywiony... Usypiam, a Francja mi śni się.

Owe pierwsze dni podróży były sielanką w porównaniu do przejść dalszych. „Taniec miał się dopiero zacząć".

„Z Tobolska do Irkucka szliśmy piechotą, zmieszani ze złodziejami i zbójami. Gazeta francuska („Nord") pisała, że rząd rosyjski ma dużo względów dla przestępców politycznych etc. etc. Uśmieliśmy się z tego artykułu ja i przyjaciele moi, gdy nam przypadkiem wpadł w ręce. Względy i ludzkość były dla złodziei. Dla politycznych zachowano wszystkie obelgi, wszystkie wyzwiska...

K. Bielańska.

(D. c. n.).

tatkami, robionemi podczas przemówienia przedmówcy, p. Sikorski wyczerpująco sprostował wszystkie nieścisłości leadera prawicy, odparł zwycięsko atak i przeciwnika ośmieszył i pobił trafną argumentacją.

Wczorajszy pojedynek między p. Sikorskim a p. Głąbińskim był dla Sejmu naszego nowinką. W historji Sejmu Ustawodawczego żaden premjer nie zapisał się, jako zręczny mówca i zawsze gotowy do walki parlamentarzysta. P. Sikorski wczorajszem swem wystąpieniem zapoczątkował w nowym Sejmie zwyczaje zachodnio - europejskie, zwyczaje parlamentów francuskiego i angielskiego, w których Rząd i rządu prezes biorą w życiu i obradach parlamentu udział żywy i bezpośredni.

Pragnę odpowiedzieć p. Głąbińskiemu — mówił p. Sikorski — ponieważ przypuszczam, że w paru przynajmniej momentach, może nawet tendencyjnie został wprowadzony w błąd. Program i exposé, które wygłosiłem wczoraj, było może zbyt obszerne i mimo to nie wyczerpało całości, cały szereg zagadnień potraktowałem przykładowo. Nie zapomniałem o niczem, ale sądzę, że nadmierna drobiazgowość nie byłaby właściwa dla exposé rządowego. Rząd znajdzie dość okazji aby exposé swoje w tej Izbie rozszerzyć.

P. poseł Głąbiński zarzucił mi partyjnictwo i uleganie pewnej hypnozie, przytoczył szereg okólników. Jaką drogą te okólniki doszły do rąk p. Głąbińskiego — nie chcę wchodzić, ale muszę podkreślić, że źle jest, gdy szyfrowe depesze tajne do posłów z zagranicy są wcześniej w rękach posłów sejmowych, niż adresatów. (Wrzawa na lewicy. Głos: to jest praworządność. Marszałek dzwoni). Lekcja praworządności należy się nie mnie lecz tym urzędnikom, którzy zapomnieli o kardynalnym obowiązku — tajemnicy służbowej. (Głos na lewicy: Należałoby się i tym stronnictwom, które z tego korzystały. Wrzawa). Jest rzeczą min. spraw zagranicznych uzasadnić, że miał rację informując posła polskiego zagranicą tak, a nie inaczej.

P. Głąbiński przytoczył okólnik, pisany nie wiem przez kogo i muszę szczerze powiedzieć nie wiem dla kogo. Jeżeli jakiś okręgowy inspektor policji tego rodzaju okólnik napisał, to on jest za to odpowiedzialny. (Wrzawa. Głos: Pan za wszystko odpowiada). Naturalnie, że według konstytucji odpowiada za wszystko minister.

Skrytykowałem wczoraj silnie administrację, ale trudno rządać odemnie, aby w ciągu kilku tygodni nastąpiła sanacja. Jeżeli zaś panowie tego rodzaju objawy czynią przedmiotem publicznych napaści na szefa rządu i korzystają z tego rodzaju dokumentów, zamiast zwrócić się do ministra i zażądać wyjaśnień, względnie śledztwa dyscyplinarnego, robią mu ciężki zarzut łamania konstytucji, to oświadczam, że to jest bardzo ciężkie pomieszanie pojęć. (Burzliwe oklaski na lewicy i centrum. Głos: U was zbrodnia jest bohaterstwem, wszystko na opak).

Podniesienie ciężkiego zarzutu, jakobym wydaniem znanej odezwy dopuścił się partyjnictwa, dowodzi, że łatwo zapomina się o bardzo ważnych wypadkach. Nie przeceniam takich, czy innych prób robienia nastroju rewolucyjnego, występków małopracowitych studentów, takich czy innych naśladowań wielkich ruchów społecznych zagranicą przez poszczególne kooperatywy, takich czy innych faktów, jak znajdowanie karabinów maszynowych i nie sądzę, aby rząd tak potężnego mocarstwa, jak Polska miał się obawiać tego rodzaju objawów — jednak rząd nie może dopuścić do poniewierania autorytetu swego i państwa. *Więc zamordowanie Prezydenta Rzeczypospolitej* (P. Dąbski: To był incydent), *więc wstrzymywanie posłów i asysta nawet przy tem policji, to były drobiazgi? To jest niestety objawem przykrej psychozy.*

Gdyby panowie studjowali organy zagraniczne, które z innego punktu widzenia te rzeczy śledzą, to może nabraliby nareszcie przekonania, że czas z tą psychozą skończyć. Stan wyjątkowy zwracał się zarówno przeciwko jednej, jak i drugiej stronie. Muszę stwierdzić wrażenie u obcych posłów — jeśli panowie ciekawi, to mogą się ich spytać — że rząd postępował z niezwykłą łagodnością i umiarem i wykazał tylko zdecydowaną wolę opanowania sytuacji, co się udało, dzięki spokojowi, jaki okazały w tej chwili masy. I jeżeli te zarządzenia mogły być przedmiotem krytyki, to w każdym razie nie ze strony panów. (Brawa na lewicy).

Przejdę do najważniejszego zarzutu, że nie mam większości w tej Izbie, którąby pozwoliła mi stworzyć trwały i skuteczny w swych zarządzeniach rząd. *Pan Seyda nie zaprzeczy, że proponowałem dyskusję na temat programu, a nie osób.* (M. Seyda: Na temat exposé, a nie na temat programu). Trudno panie pośle. We wszystkich państwach, a więc i w Polsce, exposé jest programem. *Dyskusji jednak nie podjęto pomimo, że zwracałem się o to trzy razy* — i tego p. Głąbiński nie powiedział.

Oświadczyłem i oświadczam, że osobę moją oddaję do dyspozycji Sejmu, lecz nie żądajcie panowie odemnie rozwiązania kwadratury koła, tego problemu stworzenia większości, którego sami panowie rozwiązać nie mogą.

Apel p. Głąbińskiego do urzędników mógłby wywołać nieobliczalne skutki. Nie chodzi o dyscyplinę mechaniczną urzędników, lecz pod względem istotnej dyscypliny służbowej jest w Polsce dużo do naprawy. Na zarzut niekonstytucyjnego działania minister powinien odpowiadać przed Sejmem i Trybunałem, ale nie można nawoływać urzędnika, by wogóle zarządzeń ministra nie wykonywał.

PRZEMÓWIENIE P. THUGUTTA.

W dyskusji rządowej zabrał jeszcze głos p. Thugutt, prezes „Wyzwolenia". Debiut parlamentarny p. Thugutta był naogół dobry. P. Thugutt jest mówcą spokojnym, opanowanym, logicznym; nie porywa, nie drażni; na dłuższą metę nieco nuży.

Jeśli chodzi o treść przemówienia, podkreślić należy wycieczkę przeciwko piastowcom, którzy nie zostali po imieniu nazwani, ale bardzo złośliwie i dobitnie scharakteryzowani. Pozatem zwróciły na siebie uwagę słowa p. Thugutta o podatkach, które świadczą, że chłopi, reprezentowani przez mówcę, niebardzo kwapią się do wydatnego podniesienia podatków. Był to niemiły zgrzyt w trafnem zresztą i dobrem przemówieniu p .Thugutta.

P. Thugutt zaczyna od stwierdzenia faktu, że Polska oczekuje Rządu Parlamentarnego. Ale Rząd koalicyjny jest niemożliwy. Można Rząd oprzeć na większości lewicowej, lub prawicowej. Ale żaden z odłamów nie może stworzyć Rządu samodzielnie, bez pomocy środka, na którego decyzję Polska napróżno czeka od trzech lat. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby istniało stronnictwo, które za podstawę swej taktyki przyjmuje brak decyzji, które robi ze swej działalności politycznej grę, Sejm Polski nie jest giełdą polityczna, na której się gra na zwyżkę lub zniżkę i każe płacić sobie prowizję za to, że się nic nie robi. (Głosy: brawo Witos). Nie sądzę, aby komukolwiek wolno było być zmorą, która od czterech lat leży na piersiach Państwa Polskiego. (Głosy na lewicy: Witos, Witos. Głos w centrum: A to ulżyli sobie).

Przechodząc do spraw skarbowych, mówca wypowiada się za progresją podatkową. Niema sporu, że podatki trzeba bardzo znacznie podnieść. Są jednak wątpliwości co do sposobu ściągania podatków. Podatek dochodowy w Polsce jest niemożliwy. Ludność wiejska przyjmie na siebie ciężary, ale z wiarą, że będą one nakładane sprawiedliwie.

Pogłoski o bogactwie wsi są nieprawdziwe. To trzeba uwzględnić przy ustalaniu progresji.

Szkoda, że premjer sprawę reformy rolnej poruszył tylko pobieżnie. My będziemy się domagać od rządu, aby zmienił warunki, które hamują wprowadzenie reformy w życie, ukrócił sabotaż i bojkot reformy w urzędach.

P. Thugutt z zadowoleniem przyjmuje oświadczenie o samodzielności w polityce zagranicznej.

O stosunku państwa i rządu do mniejszości narodowych przypomina, że prezydent obiecał rozwinięcie konstytucji w stosunku do mniejszości. To nie wyklucza obowiązku odparcia nadmiernych uroszczeń stawianych niekiedy państwu. Przedewszystkiem nie może być dyskusji na temat granic Polski. Są one nienaruszalne. Dojść do zgody możemy tylko przez pełne zaufania rozmowy ze sobą, a nigdy przez skargi wnoszone do państw ościennych lub Ligi Narodów.

Co do zapowiedzi stosowania mocnej ręki względem złych urzędników, czekamy na czyny. Dopóki w naszych urzędach będą urzędnicy, wykradający tajne depesze szyfrowane, nie może być mowy o zbyt łagodnem traktowaniu przez sądy dyscyplinarne.

Stronnictwo mówcy czeka na wykonanie obietnic o obronie Konstytucji. To co się działo w grudniu, nie było przypadkowym odruchem, lecz opinje, wypowiadane w pewnych odłamach politycznych stały się podłożem tych wypadków.

Rząd obecny nie jest naszym rządem — kończy mówca — lecz rządem uczciwego człowieka, o pięknych ambicjach zrobienia czegoś w Polsce. Dlatego nie będziemy paraliżować jego działalności.

Następnie *p. Głąbiński* sprostował jeszcze, iż występował jedynie w obronie konstytucyjnych praw urzędników. (P. Dąbski: Inaczej było, niech Pan przeczyta stenogram).

Na tem dyskusję odroczono do poniedziałku. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4 popołudniu.

W łoskocie kół.

O, wagonów po szynach miarowe łoskoty!
Niewiadome odjazdy, cudowne przyjazdy!
Może pociąg się nagle potoczy gdzieś w gwiazdy,
Zawadziwszy na torze o słońca błysk złoty?

Któż wie gdzie pociąg jedzie? Świat taki szeroki!
Może w dalekie zorze, za ziemi krawędzie
Zawędruje niechcący w szalonym swym pędzie
Z hukiem wpadnie w szkarłatne, płonące obłoki?

Któż wie, kto dziś przyjedzie? Czy srebrni rycerze
W zbroje lśniące i jasne buńczucznie zakuci?
Może dawno umarły sen znów tu powróci
A potem w dalszą podróż nas z sobą zabierze?

Może królewicz z bajki w złocistych szat chrzęście,
Może rusałka leśna, błyszcząca od rosy,
A może duszek polny, obdarty i bosy?
A może wiosna nowa, a może i szczęście?

. . . .

O sny moje dziecięce bez czasu, bez granic,
W łoskocie kół po szynach marzone nad drogą
— Że się też już nie czeka nikogo, nikogo!
Że się też już nie czeka na nic, na nic, na nic!

16/V 1922.

Wanda Żarnowiecka.

Zblizka i zdaleka.

POŻYTECZNA INSTYTUCJA.

Istnieje od lat kilku w Warszawie instytucja, nosząca nazwę „Instytutu Gospodarstwa Społecznego", której przewodzi obecnie zasłużony nauczyciel całego szeregu pokoleń młodzieży w Polsce — ob. Ludwik Krzywicki. Instytucja ta mało reklamuje swoje cele i swoje prace.

Wiemy o niej bardzo mało, mniej napewno, niż zasługuje. Instytut jest organizacją pracy naukowej w dziedzinie zjawisk gospodarczych życia naszego. Tych badań było dotychczas jakże mało! Co prawda: życie nasze nie było wolne, więc nie mogło być jawne. Czuć nad sobą miecz Damoklesa: cenzurę, żandarma, szpiega, prowokatora, zarządcę więzienia i pracować, tego dylematu nikt rozwiązać nie potrafił. Zdarzyło się przecież, że na posiedzeniu urzędowego Komitetu Statystycznego przedstawiciel kapitalistów Hantke oświadczył, że zeznania obywateli ziemskich są zawsze fałszywe, ile że zeznający boją się słusznie, że zeznania posłużą do podwyższenia podatków. I dlatego — są kłamliwe. I dlatego wszystkie statystyki gminne były fałszywe. I dlatego nie wiedziano nawet, ilu mieszkańców liczy dawne Królestwo Polskie pomimo spisu ludności, który był pomimo wszystko fałszywym i nie dawał zgoła obrazu rzeczywistości polskiej w dziedzinie liczebności ludności.

Wolność dopiero zdjęła ze społeczeństwa ołowianą pokrywę, która tamowała żywy oddech, jasne spojrzenie prawdzie w oczy, szczere wyznanie prawdy, bezinteresowne i odważne skonstatowanie prawdy. I dlatego taki Instytut badawczy możliwy stał się dopiero dzisiaj. Zgromadził on kilku ludzi zdolnych, energicznych, namiętnych poszukiwaczy prawdy i pracowitych badaczy. Instytut przedsięwziął cały szereg prac naukowych, które mogą być pomyślane przez jednostkę, ale urzeczywistnione tylko w zbiorowej, łącznej pracy wielu. I tak przedsięwziął pracę opisową, poświęconą zbadaniu „Rosji Sowieckiej", której to pracy wyszły dwa tomy ,a na rok bieżący zapowiedziany jest trzeci. Jest to praca olbrzymia, na jaką nie zdobyło się dotychczas żadne społeczeństwo zachodnie. Jest to praca bardzo ciekawa, aczkolwiek jednostronna, ile że oparta tylko na badaniu literatury, nie zaś życia, rzeczywistego, ponurego, strasznego, życia sowieckiego, które jak wiadomo z opisów tych, co tam na miejscu byli — nie odpowiada zgoła dekretom sowietów ani artykułom, ani książkom, ani ustawom pisanym i układanym przez komisarzy. Takiej ankiecie musiałaby odpowiadać „Wizja na miejscu", mówiąc językiem prawniczym. Sądząc z opisów podróżników angielskich, francuskich, niemieckich nawet, — rzeczywistość ta jest zaprzeczeniem druków sowieckich. To też cenna skądinąd praca Instytutu wymagać będzie uzupełnienia, które współpracownicy instytucji dadzą, o ile im społeczność polska środki ofiaruje.

Instytut projektuje na rok bieżący ankiet o Radzie Gospodarczej państwa polskiego, ankietę o stosunkach gospodarczych na wschodniej rubieży, ankietę w sprawie handlu hurtowego. Instytut pragnie ogłosić monografję z zakresu historji ruchu zawodowego w Polsce, wyniki ankiety o zaopatrywaniu w żywność m. Warszawy; chce ogłosić pracę p. Walewskiej o służbie domowej, dzieło Wacława Schmidta o „Polityce Gospodarczej Niemiec", pracę Tadeusza Szturm de Sztrems o Radach robotniczych w Polsce. Pragnie wiele innych jeszcze rzeczy ogłosić. Koło, które zakreślają zamiary Instytutu — jest bardzo szerokie. Instytut chciałby zrobić wiele, wszystko co zostało zaniedbane w tej dziedzinie od lat pięćdziesięciu. Sądziłbym, że ostrożność jest tu bardzo pożądana, że rozlewność prowadzi tylko do powierzchowności i że lepiej zawsze jest dawać rzeczy skończone i decydujące.

Albowiem prace Instytutu, jak mniemam, powinny służyć za podstawę do pracy prawodawczej w Sejmie i Senacie i do pracy w dziedzinie polityki rządowej gospodarczej, administracyjnej. Należałoby ułożyć plan ankiet i co roku jedną tylko wielką ankietę dokonać (poza drobniejszemi). Rozporządzając siłami tak fachowemi, jak pp. Krzywicki, Krzeczkowski, Kołodziejski, T. Szturm de Sztrem i W. Fabierkiewicz, Instytut może podjąć najbardziej odpowiedzialne zadania. Czynniki rządowe powinny mu ofiarować środki, znaczne, poważne środki materjalne. A wtedy za lat kilka Instytut wyrośnie na Instytucję podobną wielce zasłużonemu „Stowarzyszeniu Polityki Społecznej" w Niemczech, którego dwieście tomów ankiet i monografji stanowią prawdziwy pomnik pracy i wpływów ekonomistów, statystyków, profesorów i burmistrzów i posłów niemieckich. Niemcy nie były krajem parlamentarnym. We Francji rząd zwołuje komisje poza parlamentarne — złożone w połowie z posłów, w połowie z fachowców i przygotowuje w ten sposób materjały do ustaw. W Niemczech przedrewolucyjnych garstka założycieli „Stowarzyszenia" zastępowała rząd i parlament. W toku lat pięćdziesięciu zebrała *olbrzymi* materjał dowodowy, który dał czynnikom prawodawczym materjał do rozwagi, do rady i pomocy, dzięki któremu można było owocnie pracować w parlamencie.

Życzymy „Instytutowi Gospodarstwa Społecznego", — aby trwał i wytrwał na placówce, którą kilku mocnych śród nas ludzi stworzyło. Torują oni drogę reformom prawodawczym, reformom społecznym, bez których nie będzie Polski nowoczesnej!

Henryk Bezmaski.

Po okupacji zagłębia Ruhry.

Prezydent rządu niemieckiego dr. Grützner wystosował protest na ręce szefa władzy okupacyjnej Protestuje on przeciwko represjom wobec przedstawicieli robotników i przedsiębiorców, którzy oświadczyli, że w żadnym razie nie poddadzą się rozkazom władz okupacyjnych i nie wezmą udziału w układach z niemi. Protest zaznacza dalej, że położenie gospodarcze w zagłębiu pogarsza się raptownie. Ceny żywności wzrosły od dnia obsadzenia o 50%, a i przedtem drożyzna wielka panowała w zagłębiu. Niewiadomo wcale, kto w najbliższych tygodniach dokona wypłat płac robotników. Idzie tu o 550 tys. górników, pobierających przeciętnie 4 tys. mk. dziennie, czyli o sumę 2 miljardów 400 miljonów mk. niem. Zapasy zboża i mąki wystarczą do 15 lutego, najwyżej do 15 marca, mięsa i tłuszczów jest b. mało, o dowóz zaś niezmiernie trudno.

***

Na konferencji z przedstawicielami związków w Essen pułk. Simon zapewnił ich, że władze okupacyjne nie żywią względem robotników niemieckich żadnych wrogich zamiarów i prosił ich o zaufanie do tych władz. Przedstawiciele kolejarzy zaprotestowali przeciwko okupacji, zapytali pułk. Simona, czy władze okupacyjne uszanują prawa niemieckie, na co otrzymali odpowiedź twierdzącą, w końcu oświadczyli, że nie mają do władz okupacyjnych żadnego zaufania i że woleliby wogóle nie stykać się z niemi. Rokowania winny się odbywać za pośrednictwem niemieckich władz kolejowych.

***

Po zakończeniu okupacji wojskowej, rozszerzonej poza pierwotny plan z powodu oporu Niemców, władze okupacyjne przystąpiły do wykonania zapowiedzi swej co do rekwizycji węgla. 18-go zarekwirowano dużą ilość łodzi, naładowanych węglem, przeznaczonym dla portów górnego Renu, jak Mannheim i in. Następnie zaczęto rekwirować także ładunki pociągowe. Zatrzymano kilka takich pociągów, które poprzez Duisburg miały iść do Metzu. Kolejarze rozpoczęli narady z władzami kolejowemi, które ze swej strony odniosły się do rządu w Berlinie. Komisarz węglowy Rzeszy zabronił pracownikom kolejowym wywozu węgla do Francji i Belgji, a także skierowania niemieckich pociągów z węglem do tych krajów.

Dalej zaczęto ze strony okupantów stosować represje osobiste. Zaaresztowano prezydenta urzędu finansowego w Düsseldorfie, Schlutiusa; nadburmistrz Mühlheimu otrzymał nakaz sprowadzenia kilku wielkich przemysłowców, w tej liczbie Thyssena, do kwatery głównej Francuzów w Bredeney. Stawiło się pięciu przemysłowców z Thyssenem, których przesłuchano protokularnie w sprawie odmowy dostarczania węgla, za co wytoczony im będzie proces przed sądem wojennym. Nie aresztowano ich, lecz zawiadomiono, że muszą stawić się na każde zawołanie sądu.

Następnie komisja kontrolująca wydała zarządzenie co do konfiskaty dochodów z ceł, z lasów państwowych i gminnych, jakoteż z podatku węglowego.

***

W Amsterdamie odbyły się narady komisji, utworzonej na kongresie w Rzymie dla badania zagadnienia wojny i militaryzmu. Kierowano się przytem zasadami, uchwalonemi na kongresie pokojowym w Hadze. Przyjęto propozycje, przedłożone przez międzynarodówkę zawodową i przekazano je specjalnej komisji do wykonania.

Przedstawiciele górników, robotników transportowych i metalowców wyrazili gotowość poprzeć jaknajenergiczniej akcję Międzynarodówki. Uznano jednak, że skuteczna akcja przeciwko obsadzeniu zagłębia Ruhry jest wielce utrudniona z tego

względu, że niema jednomyślności poglądów w tej sprawie, a z drugiej strony z powodu propagandy nacjonalistycznej.

***

„Vorwärts" z dn. 17 b. m. zamieszcza artykuł p. t. „Nadzieja na Rosję", w którym zwalcza nastroje i dążenia sfer „nacjonal-bolszewickich" w Niemczech, aby chwilę obecną wyzyskać dla wywołania nowej wojny, licząc przytem głównie na pomoc ze strony Rosji. Artykuł słusznie podnosi, że obecne nastroje przypominają owe z r. 1920 i przestrzega przed złudzeniami i niebezpieczeństwami agitacji reakcyjno-komunistycznej. Pismo socjalistyczne podkreśla, że między oświadczeniami rrządu sowieckiego o solidarności z proletarjatem niemieckim, *a specjalnemi celami sowieckiej polityki państwowej*, posiłkującej się III Międzynarodówką, istnieje przepaść olbrzymia. Jeżeli robotnik niemiecki nie zda sobie sprawy z tego, może on łatwo paść ofiarą nowej wojny, w której będzie mięsem armatniem i której cele nie będą miały nic wspólnego z celami socjalizmu i ruchu robotniczego.

Podkreślić warto, że Ledebour również zwalcza demagogiczną agitację komunistów i próby wciągnięcia proletarjatu do nowej wojny przy pomocy Rosji sowieckiej.

Dobra odpowiedź to słodki pocałunek.

(Król Salomon).

— Księdzu Lutosławskiemu, gdy ten wszczynał akcję o zawieszenie krzyża w sali sejmowej, należało odpowiedzieć jakiem przysłowiem?

— Hiszpańskiem: *„Za krzyżem zwykł się djabeł czaić"*.

— Angielski duchowny na pytanie: do jakiej też sekty on należy, jak odpowiedział?

— *Do sekty najtłustszych biskupstw i najbogatszych probostw.*

Kiedy rzymski retor wezwany przez gospodarza pysznej uczty, zaczyna opowiadanie od słów: *„Był raz pewien ubogi i pewien bogacz..."*, to arystokracik Trymalchion przerwał mu jakiem pytaniem?

— *Quid est pauper — co to jest ubogi?*

Na prześlicznym ornacie do cudownego obrazu Matki Boskiej, przechowywanym w skarbcu kościoła w Letyczowie, co jest u dołu wyhaftowane złotem?

„Marja Potocka Marji Letyczowskiej".

A dobry znawca swego środowiska Weyssenhof — autor sprawy Dolęgi, jak określił arystokrację polską?

— *„Wy, arystokraci, jesteście, jak wielka stojąca woda, popchnąć ją, rozleje się, zapalić — mokra, użyć do obracania młynów — nie płynie, a jednak zalewa bezużytecznie wielką przestrzeń kraju"*.

Cesarzowa moskiewska Katarzyna II, w swoim reskrypcie z 1784 r. do Ministra Skarbu, co pisała w przedmiocie systemu podatkowego?

— „Życzeniem naszem, aby podatki były pobierane z *„wsieobszczawo izobilia"* — z nadmiaru dostatków.

— No, a ten czyim jest przywilejem?

— Żerujących próżniaków.

Genjalny poeta i myśliciel Sully Prudhomme, na pytanie, co sądzi o swojem — współczesnem z połowy 18-go w. — społeczeństwie, jak odpowiedział?

— Widziałeś ślepca?

Patrz, tam lud twój kroczy,
Myśl jego nocne objęły pomroki,
Ścieżką historji błędne stawia kroki.
Choć jak lunatyk otwarte ma oczy.
Nad nim śród świata słonecznych przeźroczy
Grzmią śmiałych ludów wezbrane potoki,
On mgłę rozwiejną, bierze za opoki,
A cień za przepaść, do której się stoczy.
Gdzie jesteś Prawdo? Gdzie jesteś, lekarko?
Ty, która bielma zdejmujesz narodom;
Niema cię u nas! Patrz bękart się skrada.
Twój bękart: *Kłamstwo* z swych szelmostw latarką...
I lud mój wiedzie ku nocnym obwodom,
A lud, lud wdzięczny na twarz przed nim pada.

— Tego zaś rodzaju poetów i myślicieli, czem traktuje. współczesność?

— Kamieniami i jadem.

— A później, później...

— Stawia im posągi, a imię ich ze zbożną wymawia czcią, no i litografuje ich portrety, obchodzi stulecia urodzin.

E. S.

Kronika zagraniczna.

Znany pisarz rosyjski, Najdjenew, którego sztukę „Dzieci Waniuszyna" grywano też w Warszawie, zmarł w Jałcie wskutek wycieńczenia i głodu.

***

Miljarder amerykański, Rockefeller, podarował Niemcom na cele naukowe, zwłaszcza badania przyrodnicze, olbrzymią na dzisiejsze stosunki walutowe sumę 50 tys. dolarów.

***

Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 8-go stycznia 1,473,300 osób.

***

Wojna domowa w Irlandji rozgorzała z wielką siłą nanowo. Powstańcy m. in. zniszczyli całkowicie linję kolejową w hrabstwie Clare, spalili dworzec, niszcząc także wszelkie dokumenty towarzystwa kolejowego.

***

W Paryżu zmarł w nędzy ostatni z uczniów Chopina, nazwiskiem Péru.

WIELKI KONCERT LUDOWY.

Staraniem Zjednoczenia Związków Muzyków Pol. odbędzie się w niedzielę 21-go stycznia o godz. 12 w poł. w sali „Colosseum" Wielki koncert ludowy z udziałem orkiestry symfonicznej, złożonej z 200 osób (połączone orkiestry Warszawy) pod dyr. Bronisława Szulca, chórów połączonych pod dyr. Ludwika Heintzego, oraz skrzypka solisty p. Lewinsohna. W programie utwory Szopina, Moniuszki, Noskowskiego, Osmańskiego i wielu innych. Bilety sprzedaje OKR., Al. Jer. 6 i księgarnia robotnicza, Wspólna 17.

Kronika parlamentarna.

SPRAWA EMERYTÓW W KOMISJI SKARBOWO - BUDŻETOWEJ.

Komisja Skarbowo - Budżetowa obradowała w dniu 20 b. m. nad sprawą zgłoszonych wniosków, dotyczących uposażenia emerytów, wdów, sierot i rencistów. Referował poseł tow. Moraczewski. Referent wykazał pokrzywdzenie emerytów, którym Rząd odmówił równego traktowania uposażenia z czynnymi pracownikami przez to, iż zamiast ustawowego mnożnika wymierzał im tylko nieproporcjonalnie małe dodatki. Nad referatem cyfrowo wykazującym zaniedbanie Rządu w tym względzie, rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Mianowski, Łypacewicz, tow. Smulikowski, Rozmaryn, Wasyńczuk, Czetwertyński, tudzież referent, tow. Moraczewski. Poczem uchwalono następujące wnioski referenta:

Sejm wzywa Rząd, aby:

1) podwyższył od 1 stycznia 1923 r. zaopatrzenie emerytów, wdów, sierot i rencistów o 60% ich styczniowych poborów z roku 1923;

2) stosował przy wszelkich zmianach wysokości uposażenia funkcjonarjuszy państwowych — postanowienie art. 41 ustawy emerytalnej z dnia 28 lipca 1921 r., przyczem za podstawę należy przyjąć podwyższone w myśl p. 1 niniejszej uchwały zaopatrzenie emerytalne. Równocześnie

3) z bezwłocznem przedłożeniem Sejmowi projektu ustawy o zmianie zasad uposażenia funkcjonarjuszy państwowych przedłoży projekt noweli, zmieniającej analogicznie zasady zaopatrzenia emerytalnego, obejmującej równocześnie postanowienie o zaopatrzeniu emerytalnem robotników przedsiębiorstw państwowych;

4) aby wszystkie przyznane zaopatrzenia emerytalne wypłacał interesowanym jaknajszybciej.

Wnioski te były zarazem załatwieniem wniosków tow. Smulikowskiego, Kuryłowicza i Bobrowskiego, uchwalonych przez Komisję Administracyjną, a przekazanych do dalszego traktowania komisji Skarbowo - Budżetowej.

Nadto Komisja uchwaliła wniosek tow. Smulikowskiego, następującej treści:

Sejm wzywa Rząd, ażeby złożył sprawozdanie z wykonania powziętych uchwał w sprawie uposażenia emerytów — w przeciągu jednego miesiąca.

Referentem na Sejm wybrano tow. Moraczewskiego.

KOMISJA WALKI Z DROŻYZNĄ.

Posiedzenie piątkowe, pod przewodnictwem tow. Arciszewskiego, odbyło się przy udziale przedstawicieli rządu, którzy w dalszym ciągu udzielali wyjaśnień w sprawach wywozu, przemytnictwa, strzeżenia granic oraz danych statystycznych co do ilości posiadanego w kraju zboża chlebowego, cukru, tłuszczów i t. d.

Poseł Mierzejewski (N.D.) zażądał przerwania posiedzenia, motywując wniosek tem, że rząd ma stanąć przed Sejmem, wobec tego dyskusji nad oświadczeniem przedstawicieli rządu nie można prowadzić.

Tow. Arciszewski wskazał na groźną sytuację, drożyznę i oświadczył, że nie grozi przesilenie rządowe; jeśli większość wypowie się za odłożeniem dyskusji, to przerwie posiedzenie.

Nastąpiło głosowanie. Piastowcy, skłonni do odłożenia dyskusji, zrozumieli o co chodzi endekom i większość uchwaliła prowadzenie obrad.

W dyskusji przemawiali tow. Zaremba, Szmigiel, Hellman i Mierzejewski.

Tow. Zaremba podniósł, że należy utworzyć urząd do walki z drożyzną, że należy wreszcie skończyć z pobłażliwością w stosunku do wielkich paskarzy, producentów i handlarzy, którzy dotychczas bezkarnie niewypełniali rozporządzeń rządowych.

Z przemówienia innych mówców, zwłaszcza kresowych, okazuje się, że wielkie ilości zboża, tłuszczów, jaj, trzody chlewnej i t. d. przemyca się do sowdepji, Czechosłowacji i przez Gdańsk za granicę.

Zaprzeczyć temu nie mogli przedstawiciele rządu, tłumacząc to słabem obsadzeniem granicy na wschodzie, nieuregulowanymi stosunkami z Gdańskiem i bezkarnością fałszerzy dokumentów przewozowych.

Co do zwyżki cen na rynku, przedstawiciele rządu na zapytania posłów twierdzili, że głównym powodem jest obniżenie się wartości marki polskiej, gdyż zboża chlebowego jest dostateczna ilość, wynosi bowiem 219 klg. na głowę i pozostaje duża nadwyżka pszenicy i jęczmienia na wywóz.

Cukru dla konsumcji w kraju rząd oblicza na 18 klg. na głowę i pozostaje 8000 wagonów na wywóz.

Mięsa powinna być dostateczna ilość, gdyż jest poddostatkiem ziemniaków dla spasania przez trzodę chlewną.

Późne zbiory i złe drogi też przyczyniły się do zwyżki cen.

Na następnem posiedzeniu, w poniedziałek, odbędzie się dalszy ciąg dyskusji w obecności przedstawiciela Urzędu Statystycznego.

Komisja musi rozpatrzyć jaknajrychlej wnioski sejmowe, a szczególnie wniosek P. P. S., wszechstronnie traktujący sprawę drożyzny.

Kronika polityczna

PRZYJĘCIE DLA SENATORÓW

Wczoraj p. prezydent Wojciechowski przyjmował wieczerzą senatorów. O godzinie 7-ej zebrali się w Belwederze zaproszeni goście pp. Trąmpczyński, Kiniorski, Kasznica, Nowodworski, Zdanowski, Szereszewski, ksiądz Sztychel, ks. Adamski, Woźnicki, Wysłouch, Biały, Bojko, Banaszek, oraz towarzysze Posner, Prauss i Kopciński. P. prezydent wygłosił toast na cześć senatorów, jako czynnika „zgody i rozwagi". Odpowiedział marszałek Trąmpczyński, który oddał hołd panu prezydentowi, jako „siewcy pokoju i zgody w społeczeństwie, uznanem we wszystkich stronnictwach". Pogawędka przeciągnęła się po za godzinę dziesiątą.

W PIĄTĄ ROCZNICĘ.

W piątą rocznicę ogłoszenia w Kijowie niepodległości Ukrainy odbędzie się dn. 22-go stycznia w sali Stow. Techników (Czackiego 5) o godz. 7½ wiecz. Akademja ukraińska z udziałem zaproszonych gości ze społeczeństwa polskiego.

Podobne uroczystości odbędą się we wszystkich głównych miastach Europy, gdzie są ukraińskie kolonje emigracyjne.

KONFISKATA „DWUGROSZÓWKI".

Upatrując się w treści artykułu p. t. „Po czynach ich poznacie je", zamieszczonego w N-rze 19 z datą 20 stycznia 192 r. czasopisma p. n. „Gazeta Poranna — Dwa Grosze", cechy przestępstwa, w art. 263 i 154 K. K. przewidzianego — Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę na zasadzie art. 27 cz. I Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919, Nr. 14 poz. 186) obłożył w dniu 20-m stycznia r. b. aresztem Nr. 19 wyżej wymienionego pisma, przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru.

SPRAWA FEDAKA.

Akta procesu Fedaka odesłano już do Najwyższego Trybunału w Warszawie, gdzie, jak wiadomo rozpatrzone będzie zażalenie nieważności i odwołanie co do wymiaru kary, zgłoszone przez obrońców w procesie Fedaka i towarzyszy.

Sprawozdanie literackie.

Jack London: „Żelazna Stopa". Powieść. Warszawa 1922.

O literaturze przekładowej nie zwykło się w Polsce pisywać sprawozdań. Uważa się ją za niższy, podrzędny rodzaj, czyniąc wyjątki czasem dla „arcydzieł", czyli rzeczy, które dawno swój czas przeżyły, mają poświęcone sobie karty w historjach literatury — i o których już nic nowego wypowiedzieć nie można. Ten lekceważący pogląd na przekłady winien być gruntownie zrewidowany. Trzeba sobie przedewszystkiem uświadomić nasze niemal całkowite odcięcie od kultur obcych, niemożność poznawania w oryginale wytworów tych kultur. Pod tym względem jesteśmy w wyjątkowo złem, iście „powojennem" położeniu. Niemożność wyjazdów zagranicę i bezpośredniej styczności z ruchem umysłowym Zachodu, trudności walutowe, uniedostępniające książkę obcą — to wszystko większość nas skazuje na spożywanie swojszczyzny wszelkiego kalibru, na przeżuwanie jałowej sieczki wydawniczej.

Przekłady z języków obcych ratują nas od tego zagrzęźnięcia w stojącej wodzie i pozwalają czytelnikowi polskiemu poznać coś więcej, niż te kilka do roku książek, jakie wychodzą z pod piór kilku wybitnych pisarzy — na palcach policzyć ich można — którzy jeszcze piszą, jeszcze snują dalszy wątek swej twórczości, przeważnie poczynający się w odległej, odmiennej epoce — przed wojną.

Polska wyszła na równą, prostą drogę. Żyje swem życiem niepodległem, zakończyła piękny i płodny okres, w którym cierpienia narodu i jego tęsknota do wolności były górującym, najszlachetniejszym motywem twórczości. Mogła ona, miała prawo być odmienną, niepodobną do żadnej innej literatury, chodzić inną, niż świat cały, drogą. Dziś nasze życie kulturalne musi iść w parze z postępem życia Zachodu i to wszystko, co polska myśl, polska twórczość wypowiedzieć pragnie, musi dorastać do poziomu kultury światowej, sprostać jej, usiłować do niej wnieść swój wkład własny. Współżycie lub zaściankowość — oto dwie jedyne możliwości. Dziewięć dziesiątych tego, czem żyjemy, czem karmimy nasz umysł i naszą wyobraźnię — jest przyswojonym sobie dorobkiem obcym. Warto zatem po dorobku tym bacznie się rozglądać, bo zalewa nas powódź tandety, sensacyjnej literatury, przerabianej na rozgłośne filmy kinowe, pornografji, a obok tego — bardziej skromne, mniej spostrzegane — przychodzą książki, które są pokarmem umysłu, ożywczą manną dla myśli, źródłem nowych zagadnień.

O „Żelaznej Stopie", która nie jest zresztą najlepszym utworem głośnego już dziś u nas i poczytnego Jacka Londona, niepodobna przemilczeć. Już sam fakt, że rozgłośny, nader poczytny pisarz, mający wyrobiony już swój „rodzaj", mogący się dowoli specjalizować w opisywaniu przygód poszukiwaczy złota z wszelką pewnością, że mu ani pomysłowości, ani poczytności nigdy nie zbraknie — porywa się na napisanie — i to jeszcze przed wojną — powieści, poruszającej zagadnienia społeczne, — ten sam już fakt jest tak niebywały i u nas, w Polsce, niezwyczajny, że zasługuje na wyróżnienie i wzmiankę. W literaturze angielskiej nie jest to bynajmniej fakt odosobniony. Wells, Shaw, Galsworthy — oto nazwiska, znane już i polskiemu czytelnikowi. Tam, w świecie anglo-saskim, istnieją, mają prawo bytu zagadnienia. Umysł pisarza angielskiego natyka się na nie i nie pomija, nie uważa wzgardliwie za niegodne wspomnienia, nie warte, by „natchnienie poetyckie" do nich zniżać się miało. Tam społeczeństwo jest w ciągłym ruchu, w niepowstrzymanym postępie przeobrażeń społecznych i odpowiadających im zmian w psychice i w ideologji. Nigdy życie nie gęstnie, nie stygnie w bajoro bez odpływu, w którem tapla się z lubością myśl społeczeństwa, zajęta troską o powrót do ideału: „jak to było przed wojną", jak od ognia uciekająca przed tem czemś nowem, co nie pytane, nie proszone rośnie, pojawia się na widowni życia, dobija się o należne sobie miejsce. Pisarz angielski nie rozwiązuje problemów, ale je stawia.

Robi to czasem niezgrabnie, z przesadą, zgęszcza barwy, melodramatyzuje. Jack London nie jest od tej wady wolny. Ciąży na nim trochę wpływ tej literatury, która dla podkreślenia kontrastów, dla obudzenia współczucia czytelnika lubuje się w zgęszczaniu barw czarnych, w nagromadzaniu konfliktów, niezwykłych sytuacji, przeprowadzaniu bohaterów przez piekła nieszczęść, otchłanie poniżeń, gehenny prześladowań. Przeciwieństwa społeczne są zbyt rzeczywiste, zbyt widoczne i namacalne, aby było potrzebne przesadą obniżać surową prostotę rzeczywistości. Książka Londona w swoim czasie mogła być groźnem memento dla społeczeństw, rozpędzonych w pogoni za zyskiem, święcących orgji kapitalizmu. Proroctwa Jacka Londona na przyszłość blizką, niemal jutrzejszą — musiały wywoływać wrażenie. Dziś — wrażenie to jest mniejsze przez to, iż proroctwa chybiły — w czasie. Lata, w których London przepowiada zaostrzenie się konfliktów społecznych, wybuchy rewolucyjne i zaciekłą, miażdżącą ruch socjalistyczny reakcję — stały się latami wielkiej wojny. Bieg wypadków doprowadził do katastrofy nie mniej potężnej i wielkiej, ale — zgoła innej. Niemniej — książka Londona nie przestała być proroctwem.

„Żelazna Stopa" — to oligarchja wielkiego kapitału (rzecz dzieje się w Ameryce), zrzeszonego w wielkich trustach. Jest to potęga, która przy pomocy swych pieniedzy owładnęła całkowicie opinją publiczną, posiada w swem ręku gazety, trzyma w całkowitej od siebie zależności władze, nagina do swych celów sądy, ślepo jej posłuszne, posługuje się legjami najemników. W celu zdławienia ruchu robotniczego tworzy armje zbrojnych najmitów, prowokuje rozruchy, aby je utopić

Wniosek nagły

posła *Diamanda* i tow. z Z. P. P. S. w sprawie udziału osób, stojących w służbie publicznej w zarządach spółek akcyjnych prywatno - państwowych.

Z dyskusji konferencji byłych ministrów Skarbu wydostało się do wiadomości publicznej, że urzędnicy państwowi, tak cywilni, jak wojskowi, zasiadają w spółkach akcyjnych prywatno - państwowych, pobierając za to wynagrodzenie, przynoszące wysokość płac urzędowych. Wedle opinji urzędników państwowych, zajmujących wybitne stanowisko w hierarchji urzędniczej, a oddanych w zupełności swym obowiązkom służbowym, okoliczność ta przyczynia się w wybitny sposób do tendencji, panującej w pewnych Ministerjach, zamienienia przedsiębiorstw państwowych na spółki o charakterze mieszanym, prywatno - państwowym.

Celem zapoznania Sejmu, a zatem i opinji publicznej z rzeczywistym stanem tych spraw, wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd, ażeby do 8-iu dni przedłożył Sejmowi skład Rad Nadzorczych i Zarządów Spółek, w których Państwo posiada udziały, zarazem przedłoży Rząd także wysokość płac i innych dochodów, które osoby te z tytułu współdziałania w spółkach pobierają.

Upraszamy o przydzielenie tego wniosku do Komisji skarbowo - budżetowej.

Nasze interpelacje.

Tow. Pączek złożył interpelację p.p. ministrom Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie bezprawnego postępowania przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Opatowie, starosty Kauckiego.

17-go grudnia 1922 r. odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Opatowie na zasadzie reskryptu Województwa kieleckiego z dn. 23 października. Na mocy regulaminu wyborczego wyborcy mogą zakwestjonować wynik wyborów, w danym wypadku do 1-go stycznia r. b. Do tej daty nie wpłynął jednak żaden protest, wobec czego burmistrz m. Opatowa zwołał posiedzenie Rady na dz. 9 stycznia. Tymczasem p. Kaucki 5 stycznia odwołał wyznaczone już posiedzenie, powołując się na protest, zgłoszony 4-go stycznia, t. j. po terminie dopuszczalnym.

Interpelacja domaga się usunięcia przeszkód, stawianych nowowybranej Radzie w wykonywaniu jej obowiązków, oraz pociągnięcia do odpowiedzialności p. Kauckiego.

***

Tow. Żuławski wniósł interpelację *w sprawie uregulowania wywozu węgla z kopalni państwowej w Brzeszczach (Małopolska), celem utrzymania ciągłości produkcji.*

Wywóz wyprodukowanych zapasów węgla uniemożliwiony jest wskutek niedostarczania dla Brzeszcza odpowiedniej ilości wagonów przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Krakowie.

***

Tow. Wolicki zwraca się w interpelacji do p.p. Min. Kolei Żel. i Sprawiedliwości w sprawie *nadużyć Dąbrowskiego, naczelnika depot st. Łuniniec.*

O p. Dąbrowskim „Robotnik" pisał swego czasu obszernie z racji znęcania się nad robotnikami i bicia ich. Komisja, wyłoniona przez Min. Kol. Żel. zawiesiła w czynnościach D., ale Dyrekcja Wileńska powołała go na dawne stanowisko, gdzie znowu zaczął teroryzować kolejarzy, którzy na ręce interpelanta wnieśli cały szereg skarg na nadużycia i pospolite kradzieże, popełnione przez Dąbrowskiego. Interpelacja domaga się zawieszenia w czynnościach Dąbrowskiego, przeprowadzenia śledztwa i ukarania go za nadużycia.

***

Tow. Piotrowski wniósł interpelację do p. Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie *przeniesienia urzędów starostwa z Aleksandrowa do właściwej siedziby — Nieszawy i lekceważenia woli ludności przez starostę Dzwonkowskiego.*

***

Tow. Wolicki wniósł interpelację do Min. Spr. Wewn. w sprawie nadużyć policji z Kożan-Gródka, pow. Łuninieckiego.

PIERWSZE ORGANIZACYJNE ZEBRANIE UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

odbędzie się dziś, dnia 21-go stycznia o g. 11-ej rano w Warszawie, w sali O. K. R., Aleje Jerozolimskie Nr. 6, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydjum.
3) Referat o znaczeniu działalności kulturalno-oświatowej w ruchu robotniczym.
4) Statut Uniwersytetu Robotniczego.
5) Wybór prowizorycznego Zarządu Uniwersytetu Robotniczego.
6) Wolne wnioski.

Wszystkich zaproszonych towarzyszy i towarzyszki o bezwzględne przybycie uprasza

Komitet Organizacyjny.

P. Wincenty Lutosławski na gościnnych występach w Uniwersytecie Warszawskim.

Pan profesor Wincenty Lutosławski przyjechał z Wilna i korzystając, jak sam powiada, z gościnności Uniwersytetu Warszawskiego, wygłasza cykl odczytw o metafizyce.

Różne bywają pojęcia gościnności. W każdym razie nasza polska gościnność narodowa wymaga przynajmniej lojalnego zachowania się względem gospodarzy. Inne, widocznie, pod tym względem ma przekonania pan Lutosławski, który pod adresem prof. Petrażyckiego wygłasza publicznie z katedry zdanie: „Przed godziną w tej samej sali słyszałem bardzo *płytki* pogląd na genjusza".

Ale nie o to chodzi... To tylko próbka, łagodnie mówiąc, taktu p. profesora. Nie chodzi również o system filozoficzny, któremu hołduje profesor wileński, lecz o to, że pod płaszczykiem metafizyki porusza się aktualne kwestje polityczne z katedry uniwersytetu, który chyba powinien być przybytkiem nauki, a nie agitacji.

Niedawno czytaliśmy odezwy Rektorów i Senatów akademickich do młodzieży, a w kilka dni potem jeden z profesorów atakuje wcale niedwuznacznie gen. Sikorskiego, napada na Sejm i wogóle demokrację, wygłaszając takie mniej więcej zdania: „Niemożliwem jest, aby w Sejmie polskim było 500 ludzi uzdolnionych politycznie. W całej Polsce jest ich najwyżej kilkudziesięciu. Tych należy *nie wybrać*, ale *wynaleźć*, dać im rządy a potem ślepo słuchać". (Czy pan, panie profesorze, ich „wynajdzie", czy wyręczy pana pański brat ks. Kazimierz Lutosławski?).

„Ale jeśli jest źle — powiada dalej profesor — to my wszyscy jesteśmy temu winni. Jeżeli bowiem stanie u steru człowiek nieodpowiedni, to oburzenie ogółu powinno być tak wielkie, aby go *zmieść* z powierzchni".

Co to jest? Pochwała rozruchów? Przygotowanie do dalszych? Bo że nie metafizyka — to jasne.

Słuchacz.

TELEGRAMY.

W Zagłębiu Ruhry.

Opór przeciwko władzom okupacyjnym wzrasta.

STRAJK.

Berlin, 20 stycznia. (PAT.) Z Essen donoszą: Robotnicy, funkcjonarjusze i urzędnicy wszystkich kopalń państwowych w zagłębiu Ruhry postanowili przystąpić do strajku. W poniedziałek wymienieni pracownicy prawdopodobnie zastrajkują. Pozatem organizacje urzędników i robotników kolejowych postanowili ściśle wykonywać rozkazy rządu niemieckiego i stawiać wszelki opór w sprawie dostawy węgla dla Francji i Belgji.

ARESZTOWANI.

Essen, 20 stycznia. (PAT.). Zawezwani dziś przez policję do generała Tournier przemysłowiec Thyssen, generalny dyrektor Tengelman, asesor górniczy Olde, asesor Kestner, generalny dyrektor Wiestenhoefen i generalny dyrektor Spinder zostali aresztowani i pod strażą wojskową odesłani samochodami do Düsseldorfu. Aresztowani wczoraj radca górniczy Ahrens i/ekspedjent Bordt zostali wczoraj przewiezieni do Essen.

Essen, 20 stycznia. (PAT.) Havas. Dyrektor poczty został aresztowany za niewykonanie rozkazów francuskich, dotyczących komunikacji telefonicznej.

BANKI I GIEŁDA ZAMKNIĘTE.

Düsseldorf, 20 stycznia. (PAT.) Jako protest przeciwko francuskim władzom okupacyjnym, wszystkie banki zamknęły swoje biura. Również giełda jest nieczynna.

RZĄDY NIEMIECKIE WZYWAJĄ DO OPORU.

Berlin, 20 stycznia. (PAT.) Wolff. Rządy Rzeszy oraz rządy krajowe Prus, Bawarji, prowincji Hessen i Oldenburgji wydały rozporządzenia, na mocy których zabrania się dawania posłuchu rozkazom mocarstw okupacyjnych. Urzędnicy mają się stosować do rozporządzeń rządu własnego.

OKÓLNIK MINISTRA HERMESA.

Berlin, 20 stycznia. (PAT.). Berliński minister finansów Rzeszy Hermes wydał do podwładnych mu władz i urzędników okólnik, w którym oświadcza, iż wszystkie zarządzenia nadreńskiej komisji sojuszniczej, dotyczące konfiskaty niemieckich podatków, oraz dochodów z ceł, jak i również rozkazy francuskiej administracji finansowej zagłębia Ruhry, są bezprawne i nieważne. Minister żąda od urzędników, aby nie słuchali pod żadnym warunkiem władz okupacyjnych i stawiali ich zarządzeniom opór.

ODSZKODOWANIA.

Wiedeń, 20 stycznia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: W kołach rządowych oświadczają, że panuje zgodność co do tego, iż droga biernego oporu wobec Francji obrana przez rząd niemiecki, musi być utrzymana, choć nie obejdzie się przytem bez ofiar. Minister skarbu obiecał odszkodowanie wszystkim tym, którzy będą w Zagłębiu Ruhry pokrzywdzeni przez rząd francuski.

PRACA ODBYWA SIĘ NORMALNIE.

Paryż, 20 stycznia. (PAT.). (P. R.). — Jak donoszą z Zagłębia Ruhry, pomimo nacisku, jaki wywiera rząd niemiecki, w celu zorganizowania oporu przeciwko władzom okupacyjnym, praca w całem Zagłębiu, zarówno w kopalniach, jak i na kolejach, ma przebieg normalny.

ROZPORZĄDZENIA WŁADZ OKUPACYJNYCH.

Düsseldorf, 20 stycznia. (PAT.) Władze okupacyjne wydały 3 rozporządzenia w sprawie zasekwestrowania podatku od węgla, stanu kasy skarbowej, oraz jej wpływów, dochodów z lasów rządowych, oraz w sprawie dostarczenia wszelkich aktów, dotyczących wspomnianych źródeł dochodu.

KONTROLA KOLEJOWA.

Essen, 20 stycznia. (PAT.) Na stacjach Essen, Duisburg, Gelenkirchen ustanowiono kontrolę francuską, składającą się z 1 oficera, 1 urzędnika technicznego i kilkunastu żołnierzy. Kontrola ta ma za zadanie zatrzymywać pociągi towarowe i wyłączać wozy, naładowane węglem.

NOWA WALUTA W ZAGŁĘBIU.

Paryż, 20 stycznia. (PAT.) Havas. Korespondent „Intransigeant" w zagłębiu Ruhry donosi, że postanowiono w zasadzie utworzenie nowej waluty dla Nadrenji i zagłębia Ruhry.

ZAPOWIEDŹ WSTRZYMANIA DOSTAW WĘGLA DLA NIEMIEC.

Berlin, 20 stycznia. (PAT.) Rząd Rzeszy, za pośrednictwem swego chargé d'affaires, przesłał rządowi francuskiemu notę, w której zwraca jego uwagę na to, że oddziały francusko - belgijskie w swoim pochodzie wkraczają już na terytorjum, na którem znajdują się garnizony niemieckie. Na notę powyższą Poincaré odpowiedział, co następuje:

Mam zaszczyt przedewszystkiem przypomnieć, że środki przymusowe, zarządzone przez rządy Francji i Belgji, przy udziale Włoch, w celu skłonienia Niemiec do kontynuowania dostaw węgla dla Francji, nie mają charakteru wojskowego. Dalej chcę zwrócić uwagę na to, że stanowisko, jakie zajęli przemysłowcy Ruhry na polecenie rządu Rzeszy, uniemożliwia władzom aljanckim postępowanie łagodne, zmuszają je do rekwizycji węgla, przeznaczonego dla wysyłek. Mocarstwa sojusznicze mają obowiązek troszczyć się przedewszystkiem o pokrycie świadczeń reparacyjnych, których termin już upłynął, jak również o potrzeby okręgu Ruhry i obszarów, położonych po lewej stronie Renu. Gdyby więc z winy zarządzeń władz niemieckich, czy też z winy przemysłowców, wydajność kopalń spadła poniżej wydajności dotychczasowej, to jest możliwe, że wszystkie transporty węgla do Niemiec zostaną wstrzymane.

BOJKOT FRANCUZÓW I BELGIJCZYKÓW.

Berlin, 20 stycznia. (PAT.) W wyniku uchwały właścicieli hoteli berlińskich, podróżni, którzy dziś przybyli z Francji i Belgji, nie znaleźli schronienia w żadnym hotelu. Właściciele kawiarń postanowili nie utrzymywać w kawiarniach gazet francuskich i belgijskich, oraz nie wydawać gościom żadnych likierów ani win francuskich.

ZAKAZ PUBLICZNYCH ZABAW W BERLINIE.

Berlin, 20 stycznia. (PAT.) Od poniedziałku ustalono godzinę policyjną na godz. 11-ą. Jednocześnie zakazano wszelkich publicznych zabaw tanecznych.

DEMONSTRACJE GDAŃSZCZAN.

Gdańsk, 20 stycznia. (A. W.). Wczoraj późnym wieczorem odbyły się zorganizowane przez nacjonalistów niemieckich demonstracje na rynku gdańskim Langenmarkt. Wygłoszono szereg bojowych przemówień, w związku z wypadkami w zagłębiu Ruhry. Policja zachowywała się biernie.

WŁOCHY W ROLI POŚREDNIKA.

Londyn, 20 stycznia. (PAT.). Reuter dowiaduje się, że rząd włoski podjął kroki, mające na celu wyjaśnienie rządowi angielskiemu i rządowi francuskiemu, iż Włochy uważają położenie w zagł. Ruhry za niebezpieczne. Pomimo, że Włochy dotychczas nie podjęły się roli pośrednika, to jednak zaproponowały, aby przed przeprowadzeniem dalszych sankcji karnych odbyły się jeszcze ponowne rokowania pomiędzy sojusznikami.

---

we krwi, wprowadza rozdwojenie do ruchu robotniczego, faworyzując pewne związki pracowników, stwarzając z nich uprzywilejowaną, zamożną arystokrację. „Żelazna Stopa" opanowuje społeczeństwo niepodzielnie. Rozruchy agrarne farmerów, uciskanych przez trusty, zostają zdławione we krwi. Rewolucja robotnicza, umyślnie sprowokowana, kończy się straszną rzezią. Równocześnie oligarchja kapitału doprowadza do niesłychanego wzmożenia sił duchowych swej klasy. Wszystkie zdolniejsze jednostki zostają zmobilizowane do walki z grożącą rewolucją i wydobywają z siebie najwyższy wysiłek energji. Szeregi najmitów kapitału zapełniają się: artyści, uczeni wchodzą w służbę oligarchji, usiłują w odpowiednim kierunku wychowywać umysły społeczeństwa. Następuje pozorny rozkwit — na bagnie stosunków społecznych. Klasa robotnicza, z wyjątkiem uprzywilejowanych zawodów, tonie w nędzy, staje się „ludźmi otchłani", pogrążonymi w niewoli i zdziczeniu.

Rękopis, opowiadający dzieje tych smętnych czasów (a ma to być drugi dziesiątek obecnego wieku) — zostaje według fantastycznego pomysłu autora odnaleziony w jakiejś odległej, przyszłej epoce, niebotycznie dalekiej od naszych czasów i naszych stosunków. Uwidoczniać to mają „przepisy wydawcy", który najpospolitsze zjawiska naszego spółczesnego życia podkreśla, jako dziwolągi, wymagające specjalnego historycznego komentarza bo dla ludzi przyszłości są całkowicie — niezrozumiałe. Ten komentarz z czasów „ery braterstwa" — jest jedynym jasnym promieniem optymizmu na ponurym obrazie współczesności; ma on uzmysławiać nam, że jednak... postęp czasu uczyni swoje i zmieni oblicze ziemi.

„Żelazna Stopa" w czasie, gdy myśl reakcji wszystkich krajów poczyna z lubością zwracać oczy na wschodzącą zorzę faszyzmu, nie traci swych cech proroctwa. Można mi powiedzieć, że jest to powieść przesadzona, przeładowana rozwlekłemi dyskusjami, przesycona wszelkiemi „okropnościami" — i że wielki talent mógłby o wiele więcej zrobić z takiego tematu. Ale na wszystkie takie możliwe i częściowo słuszne zarzuty, odpowiem: — Niech kto w Polsce napisze taką „Żelazną Stopę". Niech ją napisze lepiej — albo nawet gorzej. Ale niech napisze. Niechaj choć ktoś jeden z ludzi pióra, ludzi czujnego ducha i wrażliwego serca zapragnie wybiedz po za czas obecny — i napisze powieść o jutrze, polską, niezwykłą. na cały świat głośną powieść o Jutrze! Wykrzyczy z serca, z całych płuc swą tęsknotę do przyszłości, swój sen o przyszłości — tej, w której trzeba będzie dopisywać szerokie komentarze, aby wytłómaczyć takie codzienne, naturalne, zwyczajne zjawiska, jakiemi obdarza nas — bez reszty — dzień dzisiejszy.

J. D.

Wieści z Kłajpedy.

NOWY RZĄD.

Paryż, 20 stycznia. (PAT.). P. R. Według wiadomości z Kłajpedy, wczoraj w Heidekrug odbyło się posiedzenie naczelnego komitetu powstańczego, na którem zatwierdzono skład nowego dyrektorjatu w liczbie 20 osób. Ludność Kłajpedy ujawnia duże zdenerwowanie z powodu aresztowania szeregu polityków przez władze powstańcze. Według wiadomości z Kowna — litewski prezydent ministrów oświadczył przedstawicielom Francji i Anglji w Kownie, że dotychczasowy przedstawiciel litewski w Kłajpedzie zostanie odwołany i jego miejsce zajmie b. prezydent republiki litewskiej Smetona.

Ryga, 20 stycznia. (PAT.). Z Kłajpedy donoszą: Tak zwany „Komitet pomocy dla Małej Litwy" rozpoczął wczoraj swe obrady w Heydekrug. Komitet ma zatwierdzić skład nowego Dyrektorjatu, wyłonić Radę stanu i ułożyć statut ogólny dla okręgu Kłajpedy.

DELEGAT ANGIELSKI.

Paryż, 20 stycznia. (PAT.) P. R. Jak donoszą z Londynu, w komisji międzysojuszniczej w Kłajpedzie rząd angielski będzie reprezentowany przez angielskiego konsula w Gdańsku.

Konferencja Lozańska.

KWESTJA MOSSULU.

Lozanna, 20 stycznia. (PAT.). Lord Curzon wystosował do Ismeta Paszy pismo, w którem stwierdza, że wobec niepowodzenia rokowań angielsko-tureckich w kwestji Mossulu sprawa ta omawiana będzie na posiedzeniu wtorkowem konferencji, przyczem prawdopodobnie zostanie zaproponowane odłożenie uregulowania powyższej sprawy do czasu późniejszego, po podpisaniu traktatu pokojowego.

Koncentracja wojsk greckich.

Wiedeń, 20 stycznia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Konstantynopola: Koncentracja wojsk greckich odbywa się systematycznie. Pierwszy korpus armji greckiej stoi pod Kawarellą, drugi korpus koło Dedeagaczu, trzeci korpus koło Karagaczu. Przed ujściem Marycy krążą greckie okręty wojenne.

Sesja Ligi Narodów.

Paryż, 20 stycznia. (PAT.). (P. .). — Termin otwarcia sesji Rady Ligi Narodów został obecnie oficjalnie wyznaczony na dzień 26 b. m. Sesja odbędzie się w Paryżu, ponieważ Viviani, mający zastępować Leona Bourgeois, nie może obecnie opuścić Paryża.

Śnieżyce na Węgrzech.

Budapeszt, 20 stycznia. (PAT.). (W. B. K.). W całych Węgrzech szaleją olbrzymie zamiecie śnieżne. Ruch kolejowy odbywa się jedynie na linjach podmiejskich. Wszystkie większe linje kolejowe są unieruchomione. Śnieżyce spowodowały pozatem wielkie uszkodzenia w komunikacji telegraficznej i telefonicznej.

Marja Młodowska

Dn. 15 stycznia odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Marji Młodowskiej.

Za trumną postępowały liczne zastępy dziatwy szkolnej, oraz przedstawiciele instytucji oświatowych. W pogrzebie oficjalnie wziął udział Zw. Zaw. Ochroniarek wraz z całym Zarządem; Związek Pol. Naucz. Szkół Powsz. reprezentowany w osobie prezesa oddziału warszawskiego; Robotniczy Wydział wychowania dziecka reprezentowany przez członka Gł. Kom. Pedagogicznej A. Lewandowskiego. W pobliżu cmentarza powązkowskiego do konduktu przyłączyły się maleńkie dzieci z ochron miejskich pod opieką swych wychowawczyń. Na trumnie złożono liczne wieńce, między innemi od Zw. Zaw. Ochroniarek, od byłych uczennic, od dzieci z ochron, oraz wieniec od Robotniczego Wydziału wychowania dziecka. Nad grobem w serdecznym słowach żegnała zmarłą p. Stefanja Sempołowska.

Marja Młodowska całe swoje życie poświęciła oświacie. Największą jej przyjemnością było w życiu otrzeć łzę osieroconemu dziecku i przyjść mu z pomocą. Widziałem, jak na grób ś. p. Marji Młodowskiej rzuciła się mała dziewczynka ze spazmatycznym płaczem — było to jedno dziecko z tych wielu, któremi zmarła opiekowała się. Nie znała nigdy zmęczenia, gdzie chodziło o dobro dzieci, gdzie chodziło o dobro społeczne. Zginęła, jak żołnierz na stanowisku, niosąc pomoc i oświatę dzieciom repatrjantów, od których zaraziła się tyfusem. Mimo przemęczenia pracą nie odmawiała nigdy swej pomocy. Zgodziła się też chętnie zostać kierowniczką schroniska w Aninie przy Rob. Wydz. wychowania dziecka. Lecz nieubłagana śmierć nie pozwoliła jej zaopiekować się sierotami po robotnikach.

Cześć Jej pamięci!

Kasa Chorych m. Warszawy.

Z dniem 1 stycznia 1923 r. Kasa Chorych m. Warszawy liczyła: członków 167,333, członków rodzin 206,123. Rázem więc ilość mieszkańców m. Warszawy, którym Kasa Chorych w razie choroby udziela pomocy, wynosi 373,456.

W okresie 11-miesięcznym, t. j. od 1 stycznia do 1 grudnia 1922 r. Kasa Chorych m. Warszawy udzieliła porad i zabiegów lekarskich w 15-tu większych przychodniach. 1,041,902, w domu 99,759, w ambulatorjach fabrycznych 312,570. Zatem ogólna ilość porad, udzielonych przez Kasę Chorych w okresie od 1 stycznia do 1 grudnia 1922 r. wynosi 1,454,231.

W oznaczonym czasie wydano z aptek kasowych recept 1,040,386, wartości na ogólną sumę mk. 618,813,207.07.

Wpływy ogólne ze składek i dalszych dochodów wynosiły mk. 2,720,000,000.

Wydatki wynosiły: za pensje lekarzy, dentystów i niższy personel sanitarny mk. 709,352,813; utrzymanie aptek, zakup środków leczniczych, zwrot za lekarstwa w aptekach prywatnych mk. 542,372,805. Zasiłek pieniężny, wypłacany za czas niezdolności do pracy, zasiłek położniczy i pogrzebowy, oraz utrzymanie w szpitalach mk. 720,000,000. Koszta administracji mk. 320,000,000. Czynsze dzierżawne, druki, asekuracje, telefony, opał i światło mk. 103,000,000. Remonty budowlane, instalacje gazowe, kanalizacje mk. 35,000,000. Szpital ginekologiczny, utrzymywany przez Kasę Chorych m. Warszawy mk. 36,000,000. Tabor konny i samochodowy, oraz pogotowie położnicze mk. 52,000,000. Zakup ruchomości i narzędzi chirurgicznych mk. 33,000,000. Mniejsze wydatki, jak utrzymanie magazynu, warsztatów, inwentarz żywy i t. p. mk. 8,000,000. Zwrotna pożyczka dla pracowników mk. 90,000,000. Wybory do Rady Kasy mk. 18,000,000.

Z prowincji.

Pruszków.

(Kor. własna).

W dniu 6 stycznia, w lokalu miejscowej organizacji P. P. S. w Pruszkowie odbyło się walne zebranie członków miejscowego koła P. P. S. w obecności posła tow. Adama Pragiera, poczem, po ukończeniu zebrania, obecni udali się na wiec sprawozdawczy, który się odbył w lokalu kina „Lutnia".

Treściwego przemówienia posła tow. Adama Pragiera o wypadkach zaszłych w grudniu r. ub. obecni wysłuchali z całą świadomością. Sala wypełniona była po brzegi.

Na zgłaszane pytania, tow. dr. Adam Pragier dawał możliwie wyczerpujące odpowiedzi.

Na sali obecni byli „chjeniści", ale żaden z nich nie zabrał głosu.

Organizacja pruszkowska wyraża niniejszem posłowi tow. d-rowi Adamowi Pragierowi uznanie i szczerą podziękę za jego pracę dla sprawy robotniczej.

Miejscowa organ. pruszkowska P. P. S.

Wielka Chełmica

(pow. lipnowski).

(Korespondencja własna).

Wieczorem, w niedzielę 14 b. m., odbył się wiec P. P. S. w sali szkoły dworskiej we wsi Wielkiej Chełmicy, pow. lipnowskiego. O sytuacji politycznej i drożyźnie, a także o potrzebie oświaty przemawiał poseł tow. Zygmunt Piotrowski do blisko 200 robotników rolnych i włościan z Chełmicy i okolicy.

Przewodniczył tow. Wojtysiak, który po mowie tow. posła wezwał obecnych w gorących słowach do czynnego poparcia P. P. S.

Nastrój na wiecu był wspaniały, zebrani rozchodzili się późnym wieczorem wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru".

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Egzekutywa O. K. R. W środę, dn. 24 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, dn. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się *Konferencja Międzydzielnicowa*, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania P.P.S. z fabryk oraz komitety dzielnicowa w pełnym składzie.

Dzielnica Praska. W poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej, na które proszeni są wszyscy członkowie komitetu dzielnicy Grochowskiej.

Dzielnica Wola - Czyste. W poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Organizacja P. P. S. W poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 103, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Szewców i Kamaszników P. P. S. We wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Krawców P. P. S. We wtorek, dn. 23 b.m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Zebranie Miesięczne Młodzieży Wolskiej odbędzie się dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, na które winni przybyć wszyscy członkowie Koła.

Ruch zawodowy.

Ze Zw. Zaw. Prac. Handlowych. Walne Zebranie Sekcji Żelazno - Metalowej przy Związku Zaw. Prac. Handl. i Biur. odbędzie się w poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Związku (Zielna 25). Na porządku dziennym akcja podwyżkowa.

Akcja podwyżkowa w składach aptecznych. Na odbytem w dniu 19 b. m. Walnem Zebraniu Sekcji Aptecznej przy Związku Zaw. Prac. Handl. i Biur., uchwalono przeprowadzić akcję podwyżkową. Rejestracja pracowników, przystępujących do akcji, odbywa się codziennie w Sekretarjacie Związku (Zielna 25).

Zebranie Z. Z. K. w Piotrkowie. W dniu 17 stycznia r. b. w sali miejscowego Towarzystwa Dobroczynnego odbyło się liczne ogólne zebranie członków miejscowego Koła Zw. Zaw. Prac. Kol. (Z. Z. K.) przy udziale przedstawiciela Zarządu Okręgowego, na którem wyniesiono rezolucję, domagającą się od Rządu przykrócenia paskarstwa i wzrostu cen na art. pierwszej potrzeby, uregulowania poborów prac. kol., wprowadzenia w życie ustawy o uposażeniu prac. państwowych, oraz: zebrani domagają się od Rządu jaknajsurowszych kar dla paskarzy.

Ze Zw. Włókniستego (Wolska 52). Jutro, 22 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się ogólne zebranie *ręcznych trykociarzy*. Jeśli z braku quorum o 7 nie odbędzie się zebranie, to o godz. 8 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, rozpoczną się obrady. Towarzysze stawcie się licznie. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne.

Zarząd Związku Włókniستego podaje do wiadomości wszystkim swym członkom, że w lokalu związku, Wolska 52, w każdy piątek odbywają się odczyty na tematy, związane z ruchem robotniczym. W przyszły piątek, dn. 26 b. m., tow. Żerkowski wygłosi odczyt o rozwoju kooperatyw i wogóle o kooperatywach u nas i zagranicą. Odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

Strajk w fabryce trykotów p. „Pyszla". Dnia 16 b. m. na tle niesłusznego wydalenia robotnicy przez fabrykanta robotnicy na znak solidarności od obiadu porzucili pracę.

Baczność dozorcy domowi! Dziś o godz. 2 pp. odbędzie się walne zebranie wszystkich dozorców m. Warszawy w podwórzu domu przy ul. Leszno nr 53. Porządek dzienny: 1) Sprawa wynagrodzenia ze strony Magistratu za sprzątanie ulic. 2) Kwestja mieszkaniowa. 3) Wybory do Kasy Chorych. 4) Sprawa orzeczenia Nadz. Komisji Rozjemczej z dn. 8 stycznia. Ze względu na ważność rozpatrywanych spraw, obecność wszystkich konieczna.

Zjazd Kolejarzy. Zwołany przez Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Kol. Rzpl. Pol. (Z.Z.K.) Zjazd delegatów pracowników kolejowych etatowych 13, 14 i 15 kategorji, reprezentujący około 4000 zainteresowanych prac. Dyr. Warsz., których M. K. Ż. z dniem 1 stycznia r. b. pozbawiło etatów. odbył się w dniu 18 stycznia r. b. w lokalu Zarz. Głównego przy ul. Długiej 19, uchwalając rezolucję:

1) Odrzucić wymagania M. K. Ż. o składaniu zaświadczeń, stwierdzających stanowiska etatowe za rządu rosyjskiego; 2) żądać przywrócenia im z powrotem stanowisk etatowych, aż do czasu wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej; 3) na wypadek nieuwzględnienia ich słusznych żądań przez M. K. Ż., uchwalają gotowość poparcia swoich praw akcją czynną, włącznie aż do strajku, do którego przystąpią na pierwsze wezwanie W. W.

W sprawie połączenia Zw. Mącznego ze Zw. Rob. Przem. Spoż. W niedzielę, dn. 14 b.m. obradował Zarząd Główny Zw. Rob. Przem. Spoż. nad sprawą połączeniową, gdyż istnienie kilku odrębnych związków piekarskich obok Centrali daje się ujemnie odczuć robotnikom piekarskim, co stwierdzają sami robotnicy zorganizowani we wszystkich związkach.

Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele Związku Mącznego.

Czy do połączenia dojdzie, zależeć będzie nie od przywódców Związku Mącznego, lecz sami robotnicy piekarscy winni to zadecydować, ponieważ przywódcom zależy na uprawianiu polityki, a robotnikom na sile zawodowej, gdzie połączeni w jeden potężny Związek, będą mogli bronić swych warunków pracy i płacy.

Zarząd Główny Zw. Spoż. przyznał Zw. Mącznemu 2 mandaty w Zarz. Głównym i jeden w Zarządzie Okręgowym. O to właśnie Zw. Mączny prowadził tę całą kampanję: teraz mając przedstawicielstwo we wszystkich organach Związku, jest znakiem zapytania, czy nie wysunie on coś nowego, aby robotników piekarskich nadal ogłupiać i uprawiać politykę rozbijaczy.

Obecnie głos mają robotnicy piekarscy, którzy na skutek rozbicia najwięcej ucierpieli, aby przymusić swych przywódców do zwinięcia swego kramiku. W razie oporu robotników piekarskich zorganizowanych w Związku Mącznym pozostaje jedna droga: wstąpić do Związku Spożywczego, gdyż tylko tą drogą robotnicy wykażą, iż stoją na gruncie walki o lepsze warunki istnienia i należycie odeprą wszelkie zakusy wyzysku.

Zarz. Gł. Zw. Rob. Przem. Spoż.

Strajk kamaszników w Zagłębiu. „Ilustrowany Dziennik Zagłębia" donosi, iż w niedzielę, dn. 14 b. m. wybuchł tam strajk kamaszników w liczbie 2000.

Zażądali oni 60% podwyżki dla I kat., 75% dla II i III kat., oraz 90% dla IV kat.

W środę wieczorem odbyła się konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciel Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórz., Rychter, oraz delegat Związku majstrów kamaszniczych.

Obszarnicy wyrzucają rodziny robotnicze na bruk! W folwarku Gruszczyce (gm. Gruszczyce pow. Sieradzki) właściciel p. Stefański, obecny starosta powiatu Sieradzkiego, wręczył konotowki 6-ciu ordynarjuszom, obarczonym rodzinami.

Ruch kult.-oświatowy.

Wieczór dyskusyjny. Zw. Niez. Mł. Socjal. urządza dziś o godz. 4 pp. w sali Stow. Handlowców, Sienna 16, wieczór dyskusyjny, poprzedzony referatem tow. radnego Tad. Hołówki n. t. „Kwestja narodowościowa w Polsce". Bilety w cenie 400 mk. do nabycia przy wejściu na salę.

Z klubu kobiecego. Klub kobiecy — krawczyń, modystek, kuśnierek, fryzjerek zawiadamia swoje współpracowniczki, że w ubiegłą środę odbyła się lekcja rysunków, w połączeniu z pogadanką, przez artystkę - malarkę Szokalską; że w przyszłą środę o 8 wiecz. odbędzie się lekcja zdobnictwa, łącznie z pogadanką ob. Bormanowej, na którą proszone są koleżanki o liczne przybycie. Zaś 28 stycznia projektowana jest wielka artystyczna zabawa, w połączeniu z częścią koncertową i deklamacją, w sali OKR., Al. Jerozolimskie 6.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

W sprawie orkiestr wojskowych.

Od warszawskiego Związku muzyków otrzymujemy następujący list:

Przy obecnej drożyźnie i dużej ilości bezrobotnych muzyków, oraz napływie muzyków z Rosji, muzycy nasi znaleźli się w ciężkiej sytuacji wobec konkurencji orkiestry reprezentacyjnej Komendy miasta.

Pomimo wydanych zakazów (M. S. W. Dziennik Rozk. Nr. 26 3§6, punkt 2, 4) grajkowie tej orkiestry przebierają się po cywilnemu i podejmują się grać na balach i gdzieindziej, gdzie muzycy zawodowi nie mogą przyjść do porozumienia z przedsiębiorcami. Stwierdzamy fakt grania przez trzech grajków orkiestry K. M. w Dolinie Szwajcarskiej w noc Sylwestrowską; grali ubrani po cywilnemu: plutonowy Młodzianowski, Sławiński i kapral Petersburski.

Wyzysk strażników kolejowych na st. Czeremcha.

Na stacji Czeremcha jest nas 5 strażników kolejowych i w 5-ciu musimy pełnić służbę za przewidzianym etatem 9. Wobec tego pracujemy 12 godzin bez żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Przytem, pomimo, iż pełnimy obowiązki przewidziane w etacie, jesteśmy wszyscy pracownikami sezonowymi. Jesteśmy wprost legalnie krzywdzeni w straszliwy sposób. Co na to władze wyższe?

Z socjalistycznem pozdrowieniem

Strażnicy stacji Czeremcha.

Życie gospodarcze.

W ciągu dnia wczorajszego kurs marki polskiej uległ dalszej poprawie. Kursy walut zagr. znów obniżyły się (dolar amer. z 30000 do 25250, funty angiel. z 143000 do 112000). Jedyny wyjątek stanowi marka niem., wykazująca lekką tendencję zwyżkową.

Gwałtowna zniżka dolara.

W Lublinie na czarnej giełdzie płacono wczoraj za dolar St. Zjednoczonych *18.000 marek.* (A. W.).

Brak szmelcu w Anglji i Francji. Ministerjum Przemysłu i Handlu podaje niniejszem do wiadomości, że według sprawozdania Londyńskiej Giełdy Żelaznej i Stalowej, w ostatnich czasach angielscy producenci surówki odczuli wyczerpywanie się swych zapasów szmelcu. Były wiadomości, iż ostatnio znaczne ilości tego artykułu eksportowano za granicę. To samo powtórzyło się we Francji, gdzie producenci surówki podjęli agitację w celu wprowadzenia opłat eksportowych od szmelcu dla powstrzymania jego wywozu za granicę.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 25250—25700—25550.
Franki francuskie 1725.
Belgja 1540.
Berlin 1.37—1.34.
Londyn 117500—120000—119000.
Praga 730—720.
Szwajcarja 4960—4825—4850.
Włochy 1250—1245.

Kronika.

Ciągnienie miljonówki.

Na wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano

Nr. 2.974.060,

sprzedany w Polskiej Krajowej Kasie Poż. we Lwowie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —4.°0, najniższa —7.°0. W Zakopanem najwyższa —4.°0, najniższa —21.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, śnieg, cieplej, porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Obserwacje meteorologiczne. Państwowy instytut meteorologiczny zorganizował gęstą sieć stałych korespondentów, którzy mają telegraficznie donosić o stanie atmosfery. Ministerjum poczt i telegrafów poleciło swoim urzędom, aby telegramy, nadawane przez korespondentów, przyjmowane były bezpłatnie, jako służbowe.

Rozszerzenie sieci telefonicznej. W urzędach pocztowo - telegraficznych Bobowa k. Stróż, powiat Grybów i Turmont powiat Brasław zaprowadzono służbę telefoniczną.

Skasowanie drogi. Drogę, prowadzącą przez miejski las w Młocinach, postanowił Magistrat zamknąć i skierować ruch kołowy i pieszy na nowowybudowaną drogę, przylegającą do wsi Buraków Mały. Ruch przez las utrudnia dozór i prowadzone obecnie roboty, mające na celu przeróbkę lasu na park dla mieszkańców Warszawy i okolic.

Nowy miesięcznik artystyczny. W dniu 15 lutego r. b. opuścił prasę pierwszy zeszyt pisma „Hipogryf", bogato ilustrowany przez pierwszorzędne siły artystyczne Wilna, z prof. Ferdynandem Ruszczycem na czele.

Kursy języka włoskiego. Po przerwie świątecznej podjęte zostały znowu lekcje języka włoskiego, zorganizowane przez Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci, a prowadzone przez lektorkę uniwersytetu warsz. prof. M. A. Kulczycką. Zapisy codziennie (10—2 pp.) w siedzibie Koła, Ordynacka nr. 5 (tel. 286—17) i na miejscu, Hortensja 2, w gimn. im. św. Wojciecha, w poniedziałki i piątki od g. 7—9 wiecz.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt prof. Limanowskiego. W d. 25 b. m., w czwartek odbędzie się w sali Tow. Hyg. o godz. 8 wiecz. odczyt prof. Mieczysława Limanowskiego na temat „O hierarchjach w Polsce". Czysty dochód z odczytu przeznaczony jest na cele Komitetu Opieki nad ćwiatą w szpitalach wojskowych przy Warsz. Oddz. Pol. Czerw. Krz. Osoba prelegenta, ciesząca się zasłużoną popularnością wśród inteligentnych kół stolicy, jako też i aktualna treść odczytu — zapewnią prelekcji prof. Mieczysława Limanowskiego ogromne powodzenie. Sprzedaż biletów — Mazowiecka 9, w lokalu Warsz. Oddz. Pol. Czerw. Krz. codziennie od godz. 9—3 pp. W dzień odczytu od godz. 6 przy wejściu.

WYPADKI.

Zamach samobójczy. W klatce schodowej przy ul. Ogrodowej 16. w celu samobójczym otruł się amonjakiem Zygmunt Woliński, kanonier VII baterji (pułk artylerji najcięższej). Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Wolskiego.

Rozprawy nożowe. Przed domem nr. 4 przy ul. Topiel nieznany sprawca napadł na pijanego Jana Lange, Solec 118, i zadał mu kilka ran kłótych w głowę, lewą rękę i udo. Po opatrunku w ambulatorjum Kasy Chorych, rannego przewieziono do domu.

— Na ul. Wolskiej przed domem nr. 6 nieznany sprawca zranił nożem w piersi Stanisława Puchałę, Emilji Plater 15, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr praski wystawił krotochwilę w 3-ch aktach Jerzego Feydeau p. t. „Mąż pod kluczem". Rzecz ta, jak każda farsa francuska, urozmaicona jest splotem przezabawnych nieporozumień i komicznych sytuacji. Osią intrygi są niesnaski, przyciemniające horyzont małżeński. Trzeci akt przynosi jednak szczęśliwe rozwiązanie.

Ze sztuki o treści dosyć banalnej i płytkiej wykrzesał jednak reżyser p. Wacławski dużo humoru. Poza tem staranna gra całego zespołu zdołała pozyskać dla „Męża pod kluczem" owacyjne przyjęcie publiczności. Rolę tytułową z powodzeniem kreował p. Muszyński. Z pośród innych artystów wyróżniały się dodatnio p. Dunin, p. Szymańska.

Nowowystawiona krotochwila prawdopodobnie nie prędko zejdzie z afisza.

Babinicz.

O WIDOWISKA DLA DZIECI.

„Bajki" w Wodewilu.

Obmyślenie widowisk dla dzieci, tak, aby były jaknajlepsze, nie jest wcale rzeczą łatwą. Trzeba najpierw wiedzieć, co powinno się dzieciom dawać, czyli jak powinna wyglądać, jakie cele ma osiągać rozumnie obmyślana rozrywka, na następnem miejscu przychodzi kwestja wykonania. Oczywiście ideałem będzie zawsze wykonanie jaknajlepsze, t. zn. przez artystów, najbardziej właśnie do tego zadania powołanych. Dopiero pierwsze razem z drugiem tworzy ów *poziom* widowiska, o którym się często mówi.

Kwestja pierwsza, którą jeszcze inaczej można sformułować, tak: w jaki sposób i czem powinno się dzieci zabawiać, jest problemem zupełnie swoistym. Trzeba być pedagogiem i psychologiem, trzeba umieć najzupełniej wżyć się w duszę dziecka, aby ten problem rozwiązać należycie. I dlatego najsłuszniej postępuje „Międzyzwiązkowa Komisja kult.-art.", która w tym celu, jak słychać, powołała umyślną komisję fachową; przyszłość okaże, jakie będą rezultaty.

W tym roku zaczęto nagle o dzieciach myśleć — bardzo wiele. Mówiąc, bez osłonek, przypomniano sobie, że to też jest doskonały, nietknięty jeszcze teren eksploatacji. I powstało zaraz kilka imprez, z których każda, jeśli wierzyć zapewnieniom organizatorów, dobro dzieci ma na oku: „Bajki w Wodewilu", „Rococo", balet dla dzieci w „Nowościach". Dobrze więc, że pomyślała o tem także Międzyzw. Komisja kult.-art.", która w pierwszym rzędzie powołana jest do tego, aby stworzyć wzór ideowy do naśladowania i do emulacji. Ze sprawozdania o pierwszem takiem przedstawieniu „M. K. K.-A."*) popularnie mówiąc Kaemki, ważna i zasługującą na powtórzenie z naciskiem jest końcowa uwaga sprawozdawcy: należy do przedstawień dla dzieci przyciągnąć dzieci robotnicze. Ale ta rzecz wiąże się organicznie z całym stosunkiem mas robotniczych do „Międzyzw. Komisji kult.-art." i z kwestją, jak do tych mas najskuteczniej trafić.

Tyle co do zasadniczych stron sprawy rozrywek dla dzieci.

Jakże wywiązał się z zadania teatrzyk „Bajki w Wodewilu" na ostatniem przedstawieniu niedzielnem?

Będę pisał tylko o wykonaniu, bo na omówienie innych rzeczy zasadniczych nie miejsce w krótkiem sprawozdaniu.

Na czoło programu wysunęły się naturalnie śliczne i ślicznie przez p. *Argasińską* odśpiewane pieśni L. Blocha i Stanisława Niewiadomskiego. Do odtwarzania takich utworów dla dzieci istotnie jedyną w swoim rodzaju artystką jest p. Argasińska. Żadna inna nie umie tak doskonale z taką prostotą i szczerością utrafić w charakter pieśni-bajki, pieśni - opowiastki, przeznaczonej dla małych słuchaczów. Prześlicznie, tylko trochę za cicho, opowiedział bajkę Andersena *p. Tadeusz Frenkiel, p. Balcerkiewiczówna* umiała rozbudzić zainteresowanie dzieci opowieścią o małym „Gapiątkowskim". W widowisku wzięły również udział zespoły taneczne uczennic p. Paszke-Folatowej i p. Tatj. Wysockiej, oraz p.p. Cz. Skonieczny i X. Matkowski.

J. R.

*) we wtorkowym N-rze „Robotnika" z 16 b. m.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 pp. po cenach zniżonych „Cyrulik Sewilski", wieczorem „Kawaler Srebrnej Róży".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Cyd", wieczorem „Sublokatorka".

Uroczystość narodowa w teatrze Rozmaitości. W 60-tą rocznicę powstania styczniowego grany będzie w pierwszorzędnej obsadzie dramat J. A. Hertza „Książę Józef Poniatowski".

Teatr Reduta. Dziś dwukrotnie: o godz. 12 w poł. i o 4 pp. (ceny do połowy zniżone) „Pastorałka", wieczorem „Lekkoduch".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś wiecz. „Eros i Psyche", o godz. 8 pp. „Młody las".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3½ pp. „Wesele Figara" po cenach zniżonych, wieczorem „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pp. „Syn Cesarzowy" po cenach zniżonych, wieczorem „Zabawa w miłość".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Komedja. Dziś „Szafir".

Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału".

Teatr Praski. Dziś „Mąż pod kluczem".

Z Filharmonji. Dziś poranek, złożony z utworów Bacha, Glucka i Haydna. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego oraz pp. Comte-Wilgockiej (śpiew), Dworakowski i Grabowski (obaj razem odegrają koncert na dwoje skrzypiec Bacha).

Dziś po poł. niezwykle interesujący koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. Solistką będzie skrzypaczka Alma Moodie; wykona koncert Brahmsa. Część orkiestrowa zawiera piątą symfonję Czajkowskiego, „Idyllę Zygfryda" Wagnera.

Trybunał poezji. Dziś w sali Tow. Hygjenicznego o godz. 8 wiecz. odbędzie się wieczór nowej poezji rosyjskiej w przekładach poetów Brunona Jasieńskiego i Anatola Sterna, poprzedzony prelekcjami obu poetów. Wieczór ten, na którym wystąpi, obok poetów, p. Helena Buczyńska, odtwarzająca poezje mimoplastycznie, żywo zainteresował koła kulturalnej publiczności. Bilety do nabycia przez cały dzień w kasie Tow. Hygjenicznego.

Druga serja karnawału dziecięcego. Drugi poranek odbędzie się dziś o godz. 12 w poł. w teatrzyku „Bajki" w Wodewilu, Nowy Świat 48, przy udziale St. Argasińskiej, Frenkla, Muszyńskiego i wielu innych. Bilety w kasie Wodewilu od godz. 10 rano.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Wodewil — „Rozbitki".

„Rozbitkami" moralnymi są istotnie bohaterowie sztuki wyświetlanej w Wodewilu. Bohater truje kochającą go do szaleństwa i niegdyś ukochaną kobietę, bohaterka „z miłości" dla siebie zmusza innych do zbrodni — a sama zdaje się niebardzo wie czego pragnie.

Scenarjusz do tego obrazu pisała niewątpliwie kobieta i to jeszcze kobieta, mocno egzaltowana i niezbyt znająca się na ludzkiej psychologji. Postępowanie bohatera sztuki jest najlepszem tego świadectwem. Ten człowiek właściwie powinienby się leczyć w domu zdrowia dla umysłowo chorych, a nie „umartwiać się" i co gorzej umartwiać innych. Jeszcze jedno: dziwne były nawracania się grzeszników. On zapragnął odpokutować swe grzechy po zobaczeniu egzekucji innego zbrodniarza, ona odczuła skruchę w chwili tonięcia okrętu — i perspektywy gwałtu ze strony brutalnych marynarzy. Myśli o pokucie nie przychodziły im, gdy się bawili — tylko gdy strach im dusze ogarniał.

Jedynie efektownym pod względem dramatycznym był bunt marynarzy. Reszta nie posiada tak nieodzownej intrygi i dlatego całość jest raczej nudna.

Zdjęcia są ładne. Burza na morzu jest nawet prześliczna. Zwłaszcza koloryt i ostrość fotografji zasługują na szczere uznanie.

Gra aktorów jest mierna. Główny bohater brak mimiki pragnął zamaskować „kamienną boleścią" w obliczu — ale był to zgoła niefortunny pomysł. Bohaterka gra jak prowincjonalna aktorka w sensacyjnym dramacie. Jedynie marynarz i latarnicy znakomicie wywiązali się ze swych ról.

Nad program grany „przegląd", który już oglądaliśmy na przedstawieniu Instytutu pokazów świetlnych, należy do ciekawych i powinien zyskać powodzenie, zwłaszcza wśród młodzieży.

Ika.

Sport.

Piłka nożna zagranicą.

Zawody międzypaństwowe Włochy — Niemcy w Medjolanie przyniosły zdecydowane zwycięstwo Włochom, w stosunku 3 : 1 bramek. Rezultat ten świadczy nader pochlebnie o wysokim poziomie gry w piłkę nożną we Włoszech, gdyż drużyna reprezentacyjna niemiecka należy do najsilniejszych drużyn Europy Środkowej.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika".

Maurycy Grynsztras mk. 100.000.
Tow. Hoffman mk. 10.000.
Przesyła F. Stępień w Tenain od swego współtowarzysza pracy mk. 2500.
Janczak — Krasnystaw mk. 200.
Dr. Eugenja Pragierowa mk. 30.000.

Na ofiary zajść na pl. Trzech Krzyży w dn. 11.XII.

Z. Grabowski mk. 5000, A. Niestojek mk. 2000, Stanisław Żemojtel mk. 1000, IV oddział straży ogniowej m. st. Warszawy mk. 116.000 Pracownicy Elektrowni Warszawskiej mk. 164.300, poprzednio złożono mk. 244.000. Razem mk. 408.300. F. Stępień w Fenain mk. 4000, Robotnicy browaru i słodowni we Włocławku mk. 35.000, Złożone w redakcji „Prawo ludu": a) robotnicy budowlani mk. 22.320, b) robotnicy z gazowni mk. 19.650 c) organiz. kobiet mk. 20.000 — razem mk. 61.970. Przesłane przez Zw. Robot. Stow. Spółdzielczych w Krakowie „Proletarjat": a) Konsumu robotniczego „Oszczędność" w Zakopanem mk. 100.000, b) Rob. Stow. Spółd. „Jedność" w Limanowej mk. 20.000, c) Ludowego Stow. Spoż. w Andrychowie mk. 10.000, d) Związku tkaczy w Andrychowie mk. 18.000, e) Rob. Stow. „Naprzód" w Jarosławiu mk. 15.000 — razem mk. 73.000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

K. K. mk. 10000. Zamiast honorarjum dr. Malinowi B. Czarkowski mk. 20000. Dymiński, pracownik firmy „Grande Auto-Remont" mk. 50000, Tow. Hoffman mk. 10000, Sylwin Kruczek, Łęczyca. mk. 3300. Jakób Gawroński, Bydgoszcz, mk. 20000.

Na Inwalidów.

Wiktor Korczyński mk. 10000.
H. K. mk. 500.

Na Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych.

Tow. senator Bolesław Limanowski mk. 10000.

KINO-TEATR ROCOCO
Nowy-Swiat 63.
Początek I-go seansu o g. 3.30.
Ostatni seans 10 w.

2 Serje razem! 10 aktów w jednym programie

„Dziewczę z Piccadilly"

(Girl of Piccadilly). Dramat miłosny ubogiej dziewczyny z najbogatszej i arystokratycznej dzielnicy Londynu.
Ulubienica publiczności Mia Mara w roli tytułowej.

Kino Palace
Chmielna 9. Tel. 51-14.
Orkiestra symfonicz. pod dyr. Bron. Szulca.
Początek pokazów, 3, 5, 7 i 9.15

Ostatnie 2 dni! !!! Program monstre — 11 aktów !!!

Świetlana **LILJANA GISH** w najnowszej kreacji
w potężnem arcydziele: **„MĘCZENNICA MIŁOSCI"** (Way down East)
Realizacja D. W. Griffith'a.

Teatr „QUI PRO QUO"

Pod kier. art. lit. J. Boczkowskiego.
„Papo, ja chcę chińczyka" operetka w 2 aktach „SALON MORITŻ".

Przybył na skład świeży transport

HERBATY ANGIELSKIEJ

w oryginalnym nowym opakowaniu
własnej marki

„SIBUNION"

marka SIBUNION LONDON ochronna

w paczkach ½ — ¼ — ⅛ funt. Wagi netto.

Skład Główny: Warszawa, Bielańska 18. Telefony: 105-72, 507-88, 258-14.

Oddziały: w POZNANIU: Garncarska 3. | w WILNIE: Dobroczynny 2.
we LWOWIE: Batorego 36. | w KRAKOWIE: Wrzesińska 4.

NA RATY!

na bardzo dogodnych warunkach!

Manufakturę: materjały ubraniowe letnie i bieliźniane.
Konfekcję damską i męską: palta jesienne i zimowe, kostjumy, suknie oraz bieliznę damską i męską
KONFEKCJĘ FUTRZANĄ.
Gotowe męskie ubrania.
Obuwie: damskie, męskie i dziecięce.
Trykotaże: swetry, żakiety rękawiczki, pończochy i t. p.

POLECA

Rogaliński, Zaremba i S-ka
Warszawa, Miodowa № 6, telefon 152-20.
Oddział: Poznań, Szewska 11, tel. 50-41.
UWAGA: Również wykonywamy ubrania męskie i damskie z obranego materjału pg. miary.

Zawiadomienie

Księgarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp.
Warszawa, ul. Wspólna 17.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku aktualna broszura
posła D-ra Hermana Diamanda
„Dlaczego w Polsce panuje drożyzna?"

Ważne dla lakierników

Suszarnia gazowa
na piecową robotę ze ścianami podwójnej żelaznej blachy, wypełnionemi azbestem o wys. 2 m. 50, szerok 1 m. 50, głęb. 1 m. tanio do sprzedania. NOWOLIPKI 6, m. 8.

ZĘBY
bez podniebienia, plomby od 400, usuwanie zębów bez bólu, przeróbka starych, reparacje na poczekaniu. Pracującym spłaty częściowe. Leszno siedem.

Na raty!
i za gotówkę
ubiory męskie, jesionki i chustki najwygodniej u Rotenberga
Ciepła 3, m. 30.

Wiele Osób się przekonało
że najtaniej można się ubrać
W MAGAZ. UBIORÓW MĘSKICH
A. Baliszewski Piękna 29
UWAGA! Uszycie lub przenicowanie garnituru 60.000 mk.
Gotowe. Zamówienia.

Dr. med. Świtalska Chor. skórne, wener. masaż, kosmet. lekarska.
Ordynacja wyłącznie dla kobiet.
Krucza 31. Od 5—7 wiecz.

Dr. J. Zalewski
lek. as. szpit. św. Łazarza Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. I. MILEJKOWSKI
Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-80. Przyjmuje od 4—8 w.

ANALIZY na syfilis tryper i in.
D-rzy LIPSCY Chmielna 54 wprost Dworca 8½ r.—7½ w., w niedziele 10—2.

Każdy Robotnik

powinien we własnym interesie przeczytać

Zarys Ustawodawczy o 8-godzinnym dniu pracy
Dr. Eugenji Pragierowej.
Nabyć można w Księgarni Robotniczej
ul. Wspólna 17.
Cena 1.500 mk.

Fabryka Cukrów
Przetworów Owocowych i Czekolady
„URSUS" Sp. Akc.
d. J.A.K.O.R. (egz. od r. 1887)
Warszawa, Ogrodowa 59.
Telefony: Zarządu 15-69, Biura 122-45.

HURTOWNIA
„Zródło Polskie"
Nowicki-Makarowski
Złota 64, tel. 231-66.
poleca kooperatywom, stowarzyszeniom i kupcom po cenach konkurencyjnych towary:
kolonialne, mączne i mydlarskie
z własnych składów.
Natychmiastowa ekspedycja na inkaso i za zaliczeniem.

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich
M. CWEJKO
Złota 26 m. 12, tel. 187-65.

NA RATY

i za gotówkę okrycia i kostjumy damskie oraz ubiory męskie,
Szmedra, Leszno 27, m. 25, tel. 403-88, naprzeciw bramy, II-gie piętro.

NA RATY

okrycia damskie, kostjumy, suknie i ubiory męskie
MARKUS KARMELICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.

!RATY! !RATY!
Wykwintnie i elegancko można się ubrać: w firmie
H. Podbiera i Z. Kessel w Warszawie, Nowy-Swiat 8-10
Sklep frontowy
Wielki wybór garniturów i palt najnowszych fasonów.
PP. Studentom i zdemobilizowanym oraz urzędnikom specjalne ustępstwo.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. Zofja Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna № 26, telefon 99-29, od 3—5.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd.
chem. bakterjolog **D-r ch. E. Pros** RYMARSKA 14,
b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew od 11 do 7-ej.

Dr. med. J. Merenlender
Chor. skóry i weneryczne 8—9 r. 5—8 w. Al. Jerozolimskie 7.

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej od 5—8, w niedzielę 10—12 rano.

A) Obrączki ślubne, złote, pierścionki, daje na raty. Przyjmuję reparacje Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23

AA) SZKOŁA KROJU A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12, telefon 72-04, oddział Błonie. System nagrodzony najwyższemi nagrodami. Szycie, modelowanie, modniarstwo, haft. Zapisy codziennie Patenty cechowe. Nieczasowym godziny wieczorowe. Samouczek kroju nabyć można w szkole i księgarniach. Przy szkole pierwszorzędna pracownia sukien, kostjumów, okryć.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w najkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

BEKIESZA męska na futrze mało używana 170 tys. mk Regian męski na futrze elegancki na bardzo szczupłego mężczyznę, niskiego 190 tysięcy. Ogrodowa 32 (Pralnia chemiczna) zależy na czasie. Handlarze wyłączeni.

BACZNOŚĆ! Garnitury marynarkowe, żakietowe, futra, palta, jesionki, saki, spodnie, najtaniej w Wytwórni ubiorów Sipowski i Majewski, Chmielna 49, front II piętro narożny dom przy dworcu głównym. Uwaga: szyjemy na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów o 50% taniej.

Kursy Maturalne i Przygotowawcze (prowadzone przez akademików pod kierownictwem A. Majkowskiego prof. Akad. Wojsk.). Zapisy na II półrocze przyjmuje kancelarja Plac Trzech Krzyży 8 (gimnazjum K. Kulwiecia) w godzinach między 5 — 7. W ciągu roku przerabia się kurs 2 klas.

Lekcje skrzypiec, cytry, gitary, mandoliny; tysiąc pięćset marek. Nowogrodzka 23—19.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153.

Mebli otoman sprzedaż za bezcen. Tanie źródło Bagno 3, sklep w bramie, filja Praga Ząbkowska 1, sklep 5

NA RATY i za gotówkę różne okrycia damskie. Marszałkowska 58—6.

Na raty! Okrycia, kostjumy damskie. Złota 16—29.

Obuwie trwałe najlepszych szewców na raty. Sienkiewicza 3, m. 19.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Przyjmuję suknie, garniturki dla chłopczyków. Wykonywam solidnie. Hoża 84—14.

Potrzebny zarządzający warsztatami samochodowemi z pierwszorzędnemi referencjami Zgłaszać się: P. U. P. P. Warszawa, Plac Napoleona 10, pokój 1, godz. 9—1 pp.

200 TYSIĘCY marek regian męski na barankach, elegancki sprzedam zaraz. Piękna 64 (bez litery) m. 11. Handlarze wyłączeni.

Potrzebna panna do mereżek albo do maszyny. Twarda 28, m. 3.

Przyjmuję bieliznę do szycia. Tanio—robota solidna oraz specjalne szycie okręką na metry. Złota 20—4.

Rozwiązania zadań: Rybkina, Michalskiego - Zakrzewskiego, Okulicza, Klonowskiego, Bohuszewicza, Sierzputowskiego, Wilwińskiego, Sianożęckiego (fizyka) Dyskusja. Początki matematyki wyższej. Zadania maturalne Tłomaczenia łaciny. Krytyka literatury polskiej. Skróty historji. Samouczki języków obcych.—Wydawnictwa księgarni Wajnera, Bielańska 5 (I-sze piętro front). Na żądane katalog.

Samowary, platery i różne metale kupuje firma „Record" Marszałkowska 111. Telefon 229-35. Sklep w bramie.

XXX) SUKNIE BALOWE —wizytowe, spacerowe Wyprawy ślubne. Kostjumy—Palta—Trykotaże, Ubrania dziecięce i dla uczącej się młodzieży poleca Edward Szyszko
MARSZAŁKOWSKA 99.

ZĘBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacje w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie na dogodnych warunkach z kilkoletnią gwarancją. Laboratorjum zębów sztucznych. H. Ratuszniak, Leszno 36, telefon 274-49. Uwaga: Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

Znakomici ślusarze na sztyty z długoletnią praktyką potrzebni natychmiastowo do fabryki wyrobów sztancowanych. Wynagrodzenie 1500 — 2 0 mk. godzina Oferty pod „SZTANCA" do redakcji Robotnika, Warecka № 7.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.